GMINNY KURIER SĄSIEDZKI

bia24

ISSN 2657-6430

NR 18
WRZESIEŃ 2020
CENA 3,00 ZŁ

MIESIĘCZNIK GMIN: MICHAŁOWO, GRÓDEK, SUPRAŚL, ZABŁUDÓW

SUPRAŚL

Kręcą Blondynkę

str. 16

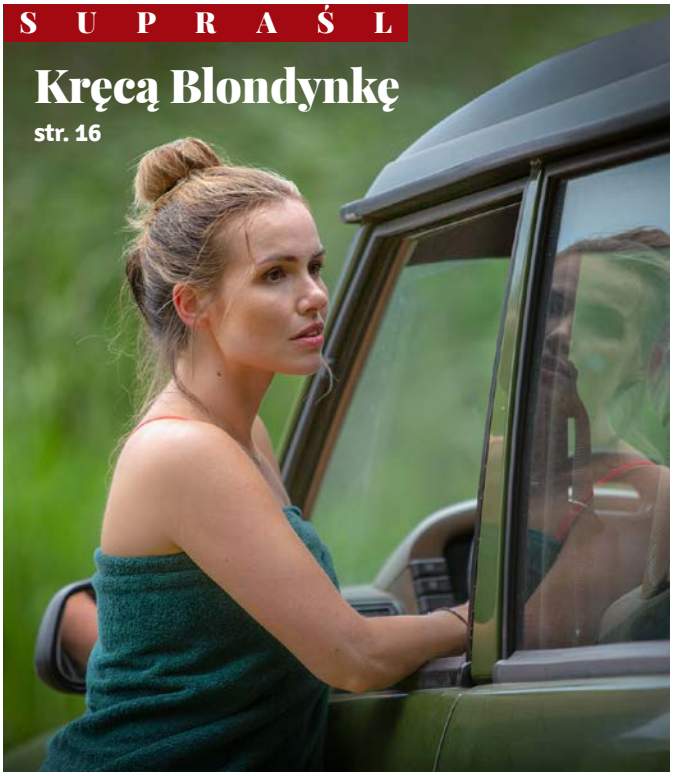

Fot. Anna Ciesielska / BLONDYNKA 9

MICHAŁOWO

Lekcje disco polo

str. 10

ZABŁUDÓW

Kto zaśmieca lasy?

str. 9

GRÓDEK

Sztuka na belach

str. 13

Fot. GCK w Gródku

WYDAWCĄ CZASOPISMA JEST GRUPA BIA24, WŁAŚCICIEL PORTALU INFORMACYJNEGO BIA24.PL

16-050 Michałowo ul. Sienkiewicza 21A tel. 85 7 189 424 e-mail: sekretariatmosir@michalowo.eu

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI W MICHAŁOWIE

- pełnometrażowy basen pływacki
- zajęcia z aqua aerobiku
- nauka pływania
- zjeżdżalnia
- sauna
- jacuzzi
- siłownia

NA FALI
Pływalnia w Michałowie

mosir.michalowo.eu

koba

www.koba.pl

DOBRY wybór!

Twój lokalny operator

Niezawodny **Internet**

Cyfrowa **Telewizja**

Telefonia **Stacjonarna**

Telefonia **Mobilna +**

Zapraszamy do kontaktu

Biuro Obsługi Klienta ul.Piastowska 11a, Białystok | tel.85 333 33 33

Gródek pobudzany do aktywności

Stroje ludowe, meble, AGD czy po prostu naczynia mające sprawiać, że mieszkańcy gminy Gródek chętniej będą spędzać czas w miejscach przeznaczonych do aktywności i obcowania z kulturą. W ten sposób gmina chce pobudzać do aktywności swoich mieszkańców. Gmina Gródek po raz kolejny realizuje „Program odnowy wsi województwa podlaskiego".

Zespół Rozśpiewany Gródek

Dzięki dofinansowaniu z budżetu województwa podlaskiego samorząd mógł sobie pozwolić na spore zakupy do gminnych miejsc użyteczności publicznej.

Ochotnicza Straż Pożarna w Gródku dostanie do swojej remizy 50 nowych krzeseł oraz nowy projektor. W świetlicy wiejska w Podozieranach – będą nowe stoły i krzesła, a świetlica w Wiejkach może przyciągnąć młodzież nowym stołem do gry w tenisa stołowego i piłkarzyki. Świetlica wiejska w Nowosiółkach ma szansę stać się miejscem częstszych spotkań poprzez zakup blisko 200 sztuk naczyń, m.in. szklanek, talerzy i sztućców.

Świetlice i remiza – do tej pory niewyposażone – mają stać się centrum wsi i miejscem spotkań i integracji mieszkańców. Nowe wyposażenie ma też pomóc w organizacji warsztatów i szkoleń z różnych dziedzin.

W ramach tego projektu Gminne Centrum Kultury w Gródku wzbogaci się o nową kolekcję strojów ludowych, a także nowe elementy wyposażenia budynku, w tym małe AGD, nowe gry edukacyjne, gry rodzinne i planszowe, puzzle, układanki i szachy turniejowe. Dzięki tym zakupom Gminne Centrum Kultury będzie mogło rozszerzyć ofertę edukacyjno-kulturalną skierowaną do dzieci i dorosłych.

Zakup nowych strojów ludowych dla zespołów folklorystycznych działających przy Gminnym Centrum Kultury w Gródku przyczyni się do popularyzacji kultury, pielęgnowania dziedzictwa naszego regionu, podtrzymania i wsparcia amatorskiego ruchu artystycznego. Oba zespoły: Rozśpiewany Gródek i Kalina biorą udział w uroczystościach gminnych, przeglądach i konkursach lokalnych i regionalnych, a także festiwalach o zasięgu międzynarodowym.

Wyposażenie świetlic wiejskich, Gminnego Centrum Kultury i remizy OSP pozwoli na spełnianie przez te budynki funkcji społeczno-rekreacyjnych i integracyjnych. Mieszkańcy będą mieli możliwość aktywnego i ciekawego spędzania czasu wolnego.

Wójt gminy Gródek dostrzega tu także inne ważne korzyści. – Realizacja tego projektu przyczyni się do niwelowania zjawisk wykluczenia społecznego mieszkańców danego sołectwa, a także do wzrostu aktywności i poprawy jakości życia społecznego, no i stworzy pewnego rodzaju wsparcie dla osób i rodzin ze środowisk dotkniętych problemami społecznymi – uważa wójt Wiesław Kulesza.

Zakupy w ramach projektu „Zakup wyposażenia i strojów ludowych do społeczno-kulturalnych obiektów użyteczności publicznej" oszacowano na blisko 22,5 tys. złotych. Dofinansowanie z budżetu województwa wyniosło 11,2 tys. złotych. ■

Fot. Gminne Centrum Kultury w Gródku

Świetlica wiejska w Nowosiółkach

W gminie Zabłudów tabliczki pomagają trafić

Urząd Miejski w Zabłudowie regularnie odnawia oznakowanie ulic i numeracji domów na terenie gminy. Sporo pieniędzy na ich ustawienie przeznaczono z funduszu sołeckiego w ostatnich kilku latach.

– W tym roku naprawiliśmy około dwudziestu tabliczek. Stare, uszkodzone pod wpływem wiatru i mrozu zostały w lipcu zdemontowane, odmalowane i w pierwszej połowie sierpnia na nowo zamontowane – mówi Dagmara Pawłowska, odpowiedzialna w urzędzie miejskim za bieżące utrzymanie dróg i ulic w gminie Zabłudów. Co ważne, uszkodzone tabliczki wykonawca odnowił na koszt własny, ponieważ obowiązywała na nie jeszcze gwarancja.

Zabłudowski urząd miejski od kilku lat regularnie ustawia nowe oznakowanie ulic. Wcześniej w wyniku ogłaszanych przetargów różni wykonawcy tworzyli je według własnego uznania. Kilka lat temu ustalono jeden wzór i według niego powstają teraz nowe tabliczki, włącznie z tymi tegorocznymi.

W samym Zabłudowie łatwiej jest trafić pod dany adres, ponieważ istnieje tutaj w większości zwarta zabudowa. Większy problem mają mieszkańcy domów na koloniach. Odwiedzający ich goście czy kurierzy z przesyłkami wielokrotnie musieli sporo czasu poświęcić na odnalezienie danego adresu. Dlatego tabliczki z numeracją domów to nie tylko kwestia estetyki, lecz także praktyczna pomoc dla mieszkańców. W większości tablice są finansowane z funduszu sołeckiego.

– Nowe oznakowanie znacznie poprawiło poruszanie się po naszym sołectwie. Wiem to od ludzi, którzy skorzystali z ustawionych tabliczek – mówi Zdzisław Kuźmicz, sołtys Protas. ■

Nowe drogi w gminie Michałowo

Otwarcie nowej drogi (fot. UM Michałowo)

Można już swobodnie jeździć po drodze łączącej miejscowości Bińdziuga – Supruny – Koleśno w gminie Michałowo. Wkrótce będą remonty kolejnych gminnych dróg.

10 sierpnia 2020 r. oddano do użytku wyremontowaną drogę łączącą te miejscowości. Inwestycja została zrealizowana dzięki środkom z Funduszu Dróg Samorządowych. Całkowity koszt to 989,2 tysięcy złotych, z czego dofinansowanie z FDS wyniosło ponad 488 tysięcy złotych.

Tego samego dnia gmina Michałowo złożyła wniosek o dofinansowanie remontu dwóch kolejnych dróg w gminie: we wsi Szymki oraz we wsi Lewsze.

Na dwie kolejne drogi: Hieronimowo – Potoka oraz przejście przez Topolany gmina wraz z powiatem białostockim przygotowuje dokumentację techniczną. ■

Supraski Szlak Bioróżnorodności

W Supraślu powstanie szlak edukacyjny o długości ponad siedmiu kilometrów. Na nim wiaty, wieże widokowe, czatownie, a także hotel dla owadów zapylających. Inwestycję przygotowaną w ramach regionalnego programu operacyjnego wykona białostocka firma Green Serwis.

Supraski Szlak Bioróżnorodności zostanie realizowany w systemie „zaprojektuj i wybuduj". Oznacza to, że wykonawca – firma Green Serwis Group sp. z o.o. z Białegostoku – oprócz wybudowania szlaku wraz z niezbędną infrastrukturą ma się zająć również m.in.: wykonaniem kompleksowej dokumentacji projektowo-technicznej, opracowaniem szczegółowej koncepcji zagospodarowania terenu, uzyskaniem wszelkich warunków, pozwoleń i opinii, pełna obsługa geodezyjna itp. Całość kosztować będzie ponad cztery miliony złotych. Zadanie zostanie zrealizowane w ramach RPOWP 2014-2020.

INWESTYCJA ZOSTANIE PODZIELONA NA SZEŚĆ ETAPÓW

Etap pierwszy obejmuje ul. Kodeksu Supraskiego i Bulwar przy ulicy Uroczysko Pustelnia. Powstanie tu ścieżka edukacyjno-przyrodnicza wraz z niezbędną infrastrukturą oraz park edukacyjny LAS, w którym znajdą się drewniane kostki wiedzy, leśne puzzle, o tematyce lasów Puszczy Knyszyńskiej. Dodatkowo, ponieważ jest to szlak migracyjny płazów, będzie zamontowana tablica informacyjna o tematyce ochrony gatunków żab występujących na tym obszarze.

Drugi etap to wykonanie ciągu pieszo-rowerowego ścieżki edukacyjno-przyrodniczej wraz z niezbędną infrastrukturą na ul. Cegielnianej w Supraślu.

Trzeci etap obejmuje bulwary i nowe bulwary. Tu ma powstać oświetlony, oznakowany, w części utwardzony kostką betonową ciąg pieszo-rowerowy, ścieżki edukacyjno-przyrodniczej oraz park edukacyjny RZEKA złożony z drewnianych elementów edukacyjnych, wieży widokowej, terminala tyflograficznego, plansz termoformowanych. Będzie też parking, a całość zyska odpowiednie oznakowanie i oświetlenie.

Na tzw. starych bulwarach **w czwartym etapie** inwestycji wykonane zostaną dwa parki edukacyjne: TORF/BOROWINA oraz ŁĄKA. Podobnie jak na innych parkach edukacyjnych będą tu edukacyjne elementy drewniane o tematyce właściwości leczniczych, składu borowiny, o tematyce lasów, łąk, owadów Puszczy Knyszyńskiej. Będą też plansze termoformowane, znaki i tablice oraz pawilon wypoczynkowy.

W etapie piątym – na Grobli, wzdłuż rzeki Supraśl powstaną miejsca wypoczynkowe z punktem widokowym (po uprzednim wzmocnieniu nawierzchni i renowacji dwóch istniejących oraz wykonaniu dwóch nowych przepustów). Będą tu: dwie czatownie, trzy drewniane hotele dla owadów zapylających oraz wiaty dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Ustawione zostaną stojaki na rowery, ławki z oparciami, plansze termoformowane, znaki i tablice informacyjne oraz paliki ochronne. Na końcu szlaku, na istniejącym jazie powstanie nowa kładka.

W **szóstym etapie** pracami objęte zostaną też działki przy ul. Nowy Świat. Tu również staną tablice informacyjne o Supraskim Szlaku Bioróżnorodności, elementy małej architektury, plansze termoformowane, znaki i tablice wraz ze słupkami zabezpieczającymi.

Inwestycja ma zostać zakończona do połowy października 2022 roku. ■

Źródło: Urząd Miejski w Supraślu

Projekt Centrum Spotkań

Centrum Spotkań Kultur w Michałowie to przedsięwzięcie zgłoszone przez Gminny Ośrodek Kultury w Michałowie, które ma szansę stać się strategicznym pod kątem turystyki dla województwa podlaskiego. Gmina liczy na dotację unijną na ten cel.

Gminny Ośrodek Kultury planuje zrealizować projekt Centrum Spotkań Kultur w Michałowie, który miałby zadbać o zachowanie wieloletnich tradycji kulturowych województwa podlaskiego. Głównym celem projektu jest „stworzenie przestrzeni, która da szansę poznania różnych aspektów życia w wielokulturowym regionie". Utworzone miejsce ma wyeksponować wielokulturową historię regionu oraz Michałowa, gdzie w jednym mieście żyli wspólnie Niemcy, Żydzi, Białorusini i Polacy.

MIEJSCE DZIEDZICTWA POGRANICZA

Centrum Spotkań Kultur ma być miejscem cyklicznie organizowanych wydarzeń promujących wiedzę o dziedzictwie pogranicza, ośrodkiem spotkań, konferencji, debat dotyczących historii i kultury regionu. Projekt ma również na celu zwiększenie potencjału turystycznego regionu Puszczy Knyszyńskiej. Turyści odwiedzający Michałowo będą mogli zostać w nim na dłużej oraz wziąć udział w różnego rodzaju warsztatach, zajęciach wokalnych czy tanecznych.

Ważną funkcję będzie pełnić zaplanowana w projekcie przestrzeń artystyczna, która będzie wspierać promocję lokalnej twórczości ludowej. Utworzona przestrzeń wesprze również realizację międzynarodowych imprez kulturowych. Biorąc pod uwagę funkcjonowanie w gminie Centrum Produktu Lokalnego w Sokolu, a także Pracowni Filmu Dźwięku i Fotografii w Michałowie, nowe miejsce ma być klamrą spinającą ich działalność oraz stworzyć szanse dalszego ich rozwoju.

BULWARY NAD SUPRAŚLĄ

W ramach centrum utworzone zostaną: **Bulwary nad rzeką Supraśl** oraz osada kulturowa. Bulwary nad rzeką Supraśl mają być piękne, jasne i bezpieczne, z zachowaniem naturalnej dzikości brzegu rzeki poprzez rekultywację zieleni, alejek, małej architektury oraz oświetlenia.

Projekt zakłada utworzenie łąki kwietnej, a także nasadzeń traw ozdobnych i rewitalizację nabrzeża poprzez dodatkowe nasadzenia gatunków roślinności wodnej występującej w tym rejonie i drzew. Bulwary będą funkcjonalnie połączone z Osadą kultur oraz Pracownią Filmu Dźwięku i Fotografii. **Osada kulturowa** ma z kolei przedstawiać charakterystyczne zawody powiązane kulturowo z daną narodowością:

– **Kowal** – kompletnie wyposażony warsztat kowalski, gdzie przy pomocy tradycyjnego miecha kowal rozgrzeje na palenisku metal i zamieni go w dowolne narzędzie czy podkowę. Warsztat będzie wykorzystywany do pokazów oraz jako miejsce pracy kowala do wytwarzania własnych wyrobów.

– **Tkacz i rękodzieło ludowe** – budynek tkacza, gdzie odbywać się będzie przędzenie na tradycyjnym kołowrotku oraz na różnego rodzaju krosnach tkackich, narzędziach wiejskich do obróbki łodygi lnu w celu sporządzenia tradycyjnych nici lnianych. Odwiedzający będą mogą sami sporządzić bransoletkę z wełny, zrobić krajkę na średniowiecznym krosienku lub spróbować pracy na kołowrotku tkackim.

– **Gospoda/karczma** – karczmy lub inaczej zajazdy stanowiły nieodłączny element polskiego krajobrazu dawnych

Kultur w Michałowie

lat. Były miejscem, gdzie podróżny mógł znaleźć odpoczynek, nocleg dla siebie i koni, spożyć posiłek czy porozmawiać ze znajomymi. Poza dworem stanowiły one główny ośrodek życia społeczno-gospodarczego ówczesnej wsi. Były najważniejszą i niezbędną instytucją, zarówno miejscem zebrań sąsiedzkich, jak i praktykowania wszelkiego rodzaju zwyczajów i obrzędów. Były miejscem rozrywki i jednocześnie

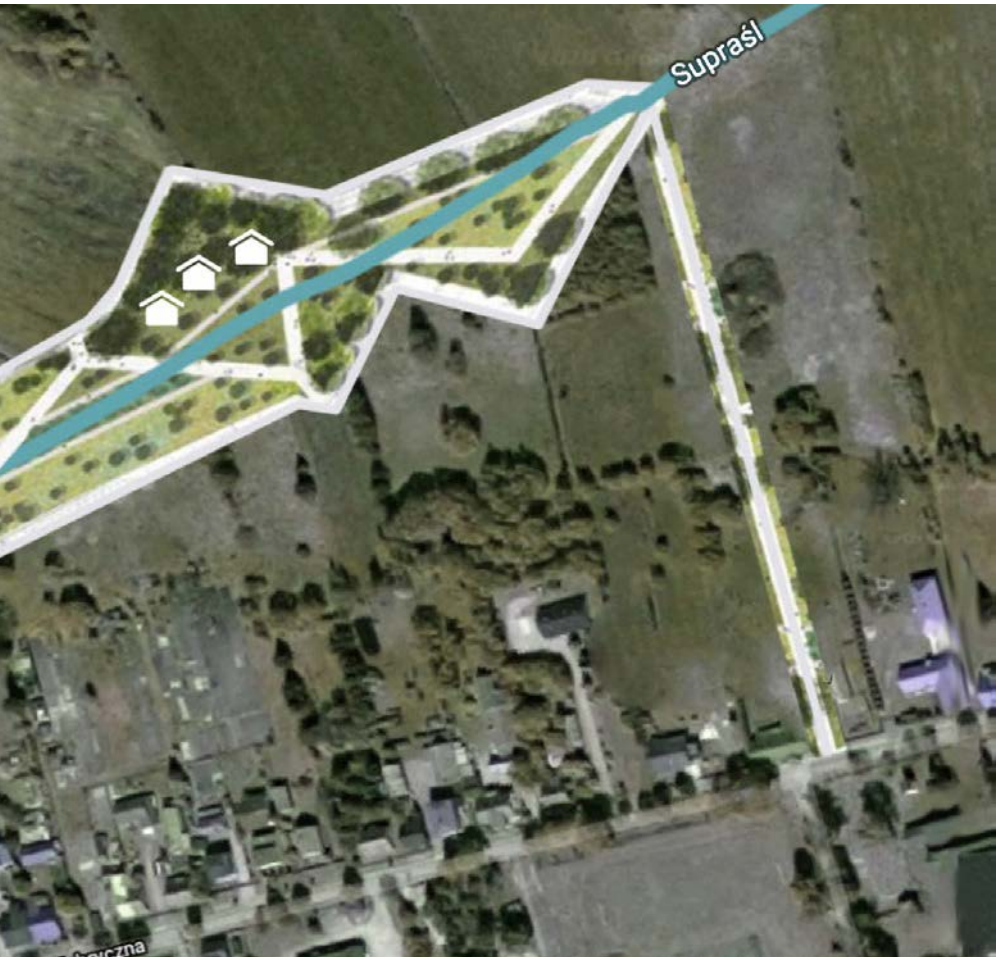

sprzedaży wielu towarów potrzebnych społeczności wiejskiej lub miejskiej. Tu często także urzędowali poborcy ceł i myta. W karczmie można też było sprzedać produkty rolne lub kupić wyroby rzemieślnicze. W ramach osady zostanie wybudowana tradycyjna karczma, gdzie będzie można skosztować tradycyjnych potraw oraz wziąć udział w warsztatach przygotowania potraw, tradycyjnego wypieku chleba, warzenia miodu pitnego czy piwa.

– **Garncarz** – rzemiosło garncarskie jest znane na ziemiach polskich od ponad tysiąca lat. Podczas pracy garncarz zaprezentuje sposoby przygotowywania gliny oraz różnorodne techniki toczenia przedmiotów na kole: dzbanów, mis, kufli czy świeczników. Widzowie będą mieli również możliwość poznania fragmentów historii garncarstwa, bajek i anegdot związanych z tym starym zawodem. Klimat stwarzają również proste rzemieślnicze stroje nawiązujące do prezentowanego zawodu garncarza.

– **Świecownik** – wyrabianie świec metodą średniowieczną z prawdziwego wosku pszczelego.

– **Dawna polska wieś** – prezentacja wielu sprzętów wyposażenia gospodarstwa chłopskiego. Pokaz ma mieć charakter interaktywny, uczestnicy mogą spróbować swoich sił np. w ubijaniu masła w kierzance czy mieleniu mąki w drewnianym młynie żarnowym, mogą też ubić kaszę w ponadstuletniej stępie. W ramach tego rzemiosła będzie można wziąć udział w pokazie wyrabiania ciasta oraz pieczenia podpłomyków lub palenia kawy zbożowej w specjalnym garnku wykutym przez kowala. Odwiedzający będą mogli także spróbować swoich sił w noszeniu wody ze studni oraz wykonać pranie w sprzętach naszej prababci. Bardzo duże, pouczające i niezwykle atrakcyjne stoisko także dla dzieci.

– **Znachor** – chata zielarska, piękna, naturalna, pełna kwiatów i roślin leczniczych, gdzie znajdują się zioła zbierane wyłącznie podlaskiej ziemi. W miejscu tym można będzie poznać sposoby i techniki przygotowywania ziół i wywarów leczniczych, a także posmakować wyjątkowych nalewek przyrządzanych tradycyjnie.

– **Snycerz** – warsztat rzeźbiarza – możliwość wytworzenia figury z pni drzewa, świątki, kapliczki przydrożne, rzeźbienie ornamentów drewnianych, snycerka. Piękne rzemiosło podszyte znajomością przyrody oraz niecodzienną wrażliwością i kunsztem rzemieślnika.

– **Warsztat szewski** – stare szewstwo polskie ma swoją długą tradycję, którą tu poznają uczestnicy imprez. Szewc w swojej pracy używa ciekawych narzędzi, np. kowadła szewskiego, szpilarki nazywanej także szpilardem, szydła, szczeciny, dratwy, cęgów, kopyta, różnego rodzaju prawideł szewskich oraz wielu innych przedmiotów i narzędzi. Na miejscu pokazu znajdzie się także ogromna maszyna szewska Singera do zszywania bardzo grubych skór.

GOK Michałowo zgłasza ten projekt w ramach przedsięwzięć strategicznych dla województwa podlaskiego. Został zgłoszony do urzędu marszałkowskiego do listy najważniejszych, strategicznych pomysłów i projektów do zrealizowania po 2021 roku ze wsparciem Unii Europejskiej z nowego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2021-2027. Szacowana wartość przedsięwzięcia to 25 mln złotych. ■

Michałowskie Cegiełki dla nowych mieszkańców

Podczas uroczystej sesji w dniu 31 lipca 2020 roku wręczono Michałowskie Cegiełki. Otrzymali je nowi mieszkańcy Michałowa, którzy sprowadzili się do gminy i wybudowali lub kupili tu dom.

To druga edycja tej symbolicznej nagrody, którą władze gminy przyznają mieszkańcom, którzy oddali do użytku bądź nabyli dom w gminie Michałowo. W tym roku statuetki otrzymały osoby, które przeprowadziły się do Michałowa w 2019 roku. Każdy z nagrodzonych mieszkańców otrzymał symboliczną statuetkę – Michałowską Cegiełkę oraz upominek od burmistrza Michałowa.

Za rok 2019 uprawnionych do nagrody było 31 osób, co w porównaniu z rokiem ubiegłym daje wzrost aż 19-procentowy.

– Wszystkim nowym mieszkańcom gminy życzymy, aby nowy dom napełnił się radością i wzajemną miłością jego mieszkańców – zwracał się do nagrodzonych Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.

PAMIĄTKOWE TABLICE ZA „DROGĘ DO TWOJEGO GOSPODARSTWA"

W związku z rozpoczęciem realizacji gminnego programu „Droga do twojego gospodarstwa" podczas uroczystej sesji zostały również wręczone pamiątkowe tablice. W tym roku odbywa się pierwsza edycja tego programu, który wspiera środowiska wiejskie poprzez remont dróg dojazdowych do posesji oraz terenów rolnych.

To kolejny uruchomiony program społeczny w gminie Michałowo. Dofinansowanie uzyskało 16 dróg, a mieszkańcy, których zwycięskie drogi dotyczą, otrzymali tablice informujące o przyznanej dotacji. ■

Boisko w Ogrodniczkach

Nowa, wyrównana i gęsta murawa, system nawadniający, piłkochwyty i trybuny na 60 miejsc siedzących. Tak wygląda boisko w Ogrodniczkach po kapitalnym remoncie.

Inwestycja została zrealizowana w ramach Budżetu Obywatelskiego Gminy Supraśl. W ramach prac wykonano: badanie gleby w celu korekty pH gleby i uzupełnienia składników odżywczych, frezowanie płyty boiska, wytyczenie geodezyjne obiektu, płyty boiska, dowiezienie i rozplantowanie ziemi, niwelację laserową, zasiew trawy i nawozów startowych. Wybudowano drenaż i studnię zbiorczą oraz system nawodnienia i przyłącza. Zamontowano piłkochwyty oraz ustawiono trzyrzędowe trybuny. Inwestycja kosztowała ponad 142 tysiące złotych. ■

Śmieci w lasach coraz więcej

W ubiegłym roku publikowaliśmy w naszym czasopiśmie artykuł o śmieciach w gminie Zabłudów. Minął rok, a problem nie zniknął. Nasi czytelnicy alarmują nawet, że jeszcze się pogłębił. Najłatwiej wyrzucić śmieci do lasu i po problemie – sądzą niektórzy. Wręcz przeciwnie, wtedy dopiero problem się zaczyna.

– Sytuacja ze śmieciami w lasach wokół Zabłudowa nie poprawia się. Ludzie coraz częściej wyrzucają śmieci do lasu. Szczególnie upodobali sobie leśne zagajniki wokół dróg prowadzących do Kowalowiec i Krynickich. Są to śmieci w dużych ilościach, jak i pojedyncze butelki czy puszki – mówi pani Ewa [nazwisko do wiadomości redakcji]. – To nie do pomyślenia, żeby zamiast grzybów znajdować w lesie różne większe i mniejsze odpady. Zamiast jagód można natrafić na plastikowy worek z resztkami płytek po remoncie w domu.

Z OJCA NA SYNA

Pani Ewa często chodzi po okolicznych lasach i widzi, jak przybywa tych śmieci. – Gdy kiedyś szłam leśną drogą, znalazłam dwa worki wyrzucone prosto na nią. Nawet osoba je wyrzucająca nie pofatygowała się, aby odciągnąć je na obok. Być może ktoś inny je przesunął, ponieważ miał trudność z przejazdem – zastanawia się mieszkanka Zabłudowa.

– Wydaje mi się, że robią to mieszkańcy Zabłudowa lub okolicznych wsi. Zastanawiam się, skąd to się bierze, żeby śmieci wyrzucić do lasu. Czy ludzie nie zdają sobie sprawy, jaką krzywdę wyrządzają przyrodzie i środowisku? Myślę, że ci ludzie nie są wyedukowani lub brak im zwykłej kultury – oburza się pani Ewa.

Jeśli rodzic powiózł śmieci do lasu, to co zrobi jego dziecko? Niestety, zrobi to samo. – Musimy więc edukować w domach i szkołach. Wszystko zaczyna się od małego papierka po cukierku. Jeśli nauczymy dziecko, gdzie go umieszczamy, to w przyszłości nie będzie śmiecił – uważa mieszkanka Zabłudowa.

W PSZOK-U CZEKAJĄ NA ODPADY

Przypominamy, że w gminie od trzech lat funkcjonuje na starym wysypisku odpadów w Zabłudowie (przy drodze do Krynickich) Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK). Jest on czynny we wtorki i w soboty, w godzinach od 10 do 16. Mieszkańcy gminy mogą tam dostarczyć: papier i makulaturę, tworzywa sztuczne, szkło, metale, przeterminowane leki, chemikalia, opakowania wielomateriałowe, odpady komunalne ulegające biodegradacji, zużyte baterie i akumulatory, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, meble i inne odpady wielkogabarytowe, odpady budowlane i remontowe pochodzące z drobnych prac domowych, zużyte opony, tekstylia i odzież.

Mieszkańcy gminy Zabłudów składają tam swoje śmieci bezpłatnie. Warto skorzystać z tego Punktu, a nie wywozić śmieci do lasu. ■

Szkolne stypendia dla uczniów w gminie Gródek

Mieszkańcy gminy Gródek mogą ubiegać się o przyznanie stypendium szkolnego dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Wnioski można składać do 15 września 2020 r.

Stypendium szkolne przyznaje wójt gminy uczniom zamieszkałym na terenie gminy Gródek znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Stypendium polega na refundacji kosztów, dlatego osoby, którym stypendium przyznano, muszą gromadzić i przedstawić faktury (wystawione na wnioskodawcę) za poniesione wydatki na cele edukacyjne.

Wójt gminy Gródek informuje, że miesięczna wysokość dochodu na osobę w rodzinie ucznia uprawniająca do ubiegania się o stypendium szkolne nie może być wyższa niż ustalona ustawowo kwota 528 zł. W związku z tym do wniosku o przyznanie stypendium należy dołączyć dokumenty potwierdzające dochody rodziny – kwoty netto za sierpień 2020 r.

Wnioski o przyznanie stypendium szkolnego dla uczniów szkoły podstawowej i szkoły ponadpodstawowej na rok szkolny 2020/2021 można składać w siedzibie Urzędu Gminy Gródek (pokój nr 2) w terminie od 1 do 15 września 2020 r. W przypadku słuchaczy kolegiów pracowników służb społecznych – do 15 października 2020 r. ■

Nowy rok... z pandemią

1 września rozpoczął się nowy rok szkolny 2020/2021. Szkoła Podstawowa im. Sybiraków w Rafałówce w gminie Zabłudów dostosowała swoją pracę do wytycznych ministerstw edukacji i zdrowia oraz Głównego Inspektora Sanitarnego.

– Dzieci powinny zachowywać dystans społeczny, oczywiście na ile jest to możliwe. Uczulamy uczniów, aby nie podawali sobie dłoni, nie przytulali się oraz nie gromadzili się w jednym miejscu – mówi Edyta Szóstko-Łapińska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Rafałówce. – A przede wszystkim należy pamiętać o częstym myciu rąk mydłem i dezynfekcji dłoni. Płyny do dezynfekcji rąk znajdują się w każdej sali oraz przy wejściu do szkoły i są używane pod nadzorem pracowników szkoły. Często też wietrzymy pomieszczenia – co godzinę. Pamiętamy o dezynfekcji ławek, krzeseł, klamek, poręczy i sprzętów najczęściej dotykanych przez uczniów.

W szkole w Rafałówce udało się w klasach pierwszej i drugiej tak posadzić dzieci, aby każde z nich siedziało w oddzielnej ławce. Ponadto w oddziale przedszkolnym i klasie pierwszej z sal usunięto dywany oraz wszelkie pluszowe zabawki i maskotki (te, których nie da się dezynfekować). Zajęcia z wychowania fizycznego odbywają się na świeżym powietrzu, o ile pozwalają na to warunki atmosferyczne, a sprzęt sportowy jest regularnie dezynfekowany.

– Zależy nam, aby dzieci czuły się w szkole bezpiecznie. Dbamy o higienę i jesteśmy ostrożni – zaznacza dyrektor Szkoły Podstawowej w Rafałówce. – Postępujemy zgodnie z wytycznymi i procedurami sanitarnymi.

Edyta Szóstko-Łapińska prosi, aby tylko jeden rodzic przyprowadzał dziecko do szatni szkolnej i zachowywał tam dystans 1,5 metra od innych osób.

Zgodnie z wytycznymi Głównego Inspektora Sanitarnego dzieci, które mają jakieś infekcje, muszą pozostać w domu. Natomiast jeśli zauważy się jakiekolwiek objawy u dziecka, które już jest w szkole, należy je natychmiast odizolować, najlepiej w osobnym pomieszczeniu lub z dala od reszty uczniów, i zadbać o to, by jak najszybciej zostało odebrane ze szkoły. Uczniowie powinni korzystać tylko ze swoich przyborów szkolnych i podręczników.

We wszystkich szkołach w gminie Zabłudów stanęły przy wejściach urządzenia do dezynfekcji rąk wraz z zapasem płynu. Nie ma obowiązku zasłaniania ust i nosa maseczką, jednakże szkoły dostały możliwość zamówienia maseczek stosownie do liczby uczniów i pracowników. Środki ochrony osobistej zostały przekazane przez Ministerstwo Zdrowia.

Od 1 września w Szkole Podstawowej w Rafałówce w nowym roku szkolnym rozpoczyna naukę 80 młodych obywateli gminy Zabłudów. ■

Nowe komputery dla szkół w gminie Supraśl

Szkoły podstawowe z gminy Supraśl dostały sprzęt, który będzie mógł służyć uczniom do zdalnej nauki.

Pomoc ta, jak podkreślają dyrektorki szkół w gminie Supraśl, jest szczególnie ważna w sytuacji nauczania hybrydowego. Gdy w połowie marca br. placówki edukacyjne zostały zmuszone do zawieszenia stacjonarnych zajęć lekcyjnych i wprowadzenia zdalnego nauczania, okazało się, że część dzieci nie może skorzystać z nauki on-line. Problemem był brak komputera w domu lub niewystarczająca ich liczba w porównaniu z uczącymi się zdalnie dziećmi. Wypożyczano wtedy sprzęt szkolny, ale i tego, jak się wkrótce okazało, było zbyt mało.

– Często jest tak, że do naszej szkoły chodzi dwoje lub troje dzieci i muszą wspólnie korzystać z jednego komputera. Rodzice zwracali się do nas z prośbą o dostosowanie zdalnych zajęć tak, by każde dziecko mogło z nich skorzystać – mówi Urszula Klimczuk-Piontkowska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Sobolewie.

Z pomocą takim uczniom i szkołom przyszła gmina Supraśl, która przy wsparciu rządowego programu Zdalna Szkoła+ pozyskała pieniądze na zakup nowoczesnego sprzętu komputerowego.

Pierwszą transzę komputerów i laptopów wraz z wyposażeniem szkoły w gminie Supraśl dostały w czerwcu. Pod koniec wakacji burmistrz Supraśla przekazał na ręce dyrektorek szkół podstawowych w Supraślu, Ogrodniczkach i Sobolewie kolejną transzę sprzętu: 18 nowoczesnych komputerów wraz z zestawami słuchawkowymi do nauki zdalnej. Po sześć na każdą placówkę.

W sumie z dwóch edycji programu Zdalna Szkoła+ w ramach Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej ze środków UE z Programu Polska Cyfrowa na lata 2014-2020 gmina Supraśl otrzymała prawie 125 tysięcy złotych. ■

Pierwszy dzwonek w Szkole Disco Polo

1 września – pierwszy szkolny dzwonek i pierwszy, historyczny rok w Zespole Szkół w Michałowie. Koniec wakacji to jednocześnie początek funkcjonowania Szkoły Disco Polo, na którą w tym roku składa się na razie jedna klasa estradowa. Z tej okazji Michałowo odwiedził sam Zenon Martyniuk.

NIETYPOWE ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

To nie był typowy początek roku szkolnego. Podobnie jak w większości polskich szkół, ze względu na reżim sanitarny, również w Zespole Szkół w Michałowie trzeba było zrezygnować z oficjalnego apelu z udziałem uczniów i kadry pedagogicznej. Zamiast tego, uczniowie Szkoły Podstawowej oraz Liceum Disco Polo spotkali się w salach ze swoimi wychowawcami.

– Bardzo żałuję, że nie było tradycyjnego rozpoczęcia roku szkolnego, bo jako nowa dyrektor chciałam się przywitać ze społecznością szkolną. Czekała na mnie jednak bardzo miła niespodzianka – odwiedzili mnie uczniowie z samorządu uczniowskiego, przywitali ciepło i zadeklarowali chęć współpracy przez cały rok szkolny – mówi Małgorzata Gwaj-Szastaj, dyrektor Zespołu Szkół w Michałowie, która wspólnie z burmistrzem Markiem Nazarko napisała powitalny list do wszystkich uczniów, który swoim podopiecznym odczytali wychowawcy.

DEBIUTUJĄCE LICEUM DISCO POLO

Naukę w Liceum Disco Polo rozpoczęło w sumie 21 uczniów, tworzących jedną klasę pierwszą. Jest ona podzielona na oddziały A i B. W oddziale A – estradowym – uczyć się będzie ośmioro uczniów. To oni zadeklarowali swój udział we wszystkich zajęciach stricte artystycznych, m.in. nauce śpiewu czy tańca, będą przygotowywani do występów i pokazów, poznają tajniki techniki studyjnej.

– Przy takiej liczbie uczniów te zajęcia artystyczne będą naprawdę intensywne i efektywne. Nasi instruktorzy są bardzo zadowoleni, bo jak nauczyć np. śpiewu 30 uczniów jednocześnie? Przy ośmiu uczniach to zaprocentuje dużym postępem, mamy szansę naprawdę dobrze przygotować uczniów do pracy w branży artystycznej i rozrywkowej – mówi Małgorzata Gwaj-Szastaj. – Pozostali uczniowie również będą mogli zdecydować, w których zajęciach artystycznych chcą brać udział, ale oni będą mieli dodatkowo rozszerzony profil informatyczno-społeczny – dodaje dyrektor szkoły.

Na pozostałe „ogólnokształcące" przedmioty uczniowie obu oddziałów będą uczęszczać wspólnie.

– Wyjątkiem będą zajęcia przygotowujące stricte do matury. Jeśli uczniowie oddziału estradowego będą mieli występy, zgrupowania czy po prostu zajęcia poza szkołą, na zajęcia z przedmiotów maturalnych będą uczęszczać oddzielnie. Dla nas najważniejsze jest, żeby wszyscy uczniowie dobrze zdali maturę, dlatego wszyscy muszą mieć równe szanse, by się do niej dobrze przygotować – zaznacza dyrektor Zespołu Szkół w Michałowie.

NADZIEJA W DISCO POLO

Jeszcze kilka miesięcy temu Zespołowi Szkół w Michałowie groziła likwidacja z powodu braku uczniów chętnych do nauki. To wtedy pojawił się pomysł na ratowanie szkoły poprzez powołanie klasy estradowej i nazwanie placówki Szkołą Disco Polo. Na wniosek burmistrza Michałowa Marka Nazarki dotychczasowy właściciel szkoły – Starostwo Powiatowe w Białymstoku przekazał szkołę gminie Michałowo. Teraz zaczyna się pierwszy rok szkolny w nowej placówce. Uczniowie w czasie nauki poznają tajniki pracy konferansjera czy didżeja, techniki scenicznej i studyjnej – a to wszystko pod okiem specjalistów z branży. Będą też spotkania z gwiazdami znanymi z estrady. By Szkoła Disco Polo wydawała się jeszcze bardziej atrakcyjna i miała dobre warunki do nauki, na ostatniej sesji radni Michałowa z budżetu gminy przeznaczyli 150 tys. zł na zakup profesjonalnego sprzętu muzycznego, a 50 tys. zł na organizację obozów szkoleniowych dla młodzieży. ■

Zdjęcie: GOK w Michałowie

Koncert dla Kubusia: atrakcje w szczytnym celu

Kubuś cierpi na SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni. Ta bezlitosna choroba odbiera mu władzę nad ciałem. Jego mięśnie słabną, nie może już nawet sam przełykać. Do walki z SMA potrzeba najdroższego leku świata. Niestety, nie jest refundowany. Z pomocą ruszyli dobrzy ludzie. Wpłacają pieniądze w zbiórce internetowej. Na plaży w Rudni, do zwykłych dobrych ludzi dołączyli artyści.

Na plaży w Rudni można było i świetnie się bawić, i pomagać. Wiejski stół, kiermasz słodkości, hot dogi, balony na hel, zaplatanie warkoczyków, licytacje cennych nagród m.in. weekend z Toyotą C-HR, dzieła sztuki, kolacje w najlepszych białostockich restauracjach, bony na zakupy i kilka innych niespodzianek. Cały dochód z imprezy zostanie przeznaczony na pomoc Kubusiowi.

Do wyboru były też trening Krav Maga na plaży dla wszystkich chętnych czy wycieczka po wodach Zalewu Siemianówka. Warunek skorzystania z atrakcji był tylko jeden – wpłata cegiełki do puszki Kubusia.

A wieczorem – na scenie zabrzmiało disco polo. Dla Kubusia zaśpiewał m.in. Zenek Martyniuk. ■

Zdjęcia: Urząd Miejski w Michałowie

Bele trawy z tradycyjnym wzorem

Tradycyjne bele z trawą leżące na polach po koszeniu stały się dziełami sztuki. Plastyczka z Gminnego Centrum Kultury w Gródku ozdobiła je ludowymi wzorami. Cieszą oczy przejeżdżających obok kierowców i pasażerów.

Żniwa i sianokosy w pełni. W zachodzącym słońcu pola mienią się na złoto, a okazuje się, że może być jeszcze piękniej. Artystka z Gminnego Centrum Kultury w Gródku pomalowała bele, ozdabiając je folkowymi wzorami.

– Aby bele leżące na łące nie były takie białe i nudne... zostały pomalowane – informuje Gminne Centrum Kultury w Gródku, organizator tej kolorowej akcji. Autorką kolorowych, folkowych wzorów, które pojawiły się na belach, jest Maria Mieleszko, instruktorka z GCK w Gródku.

Ludowe wzory, które zamieniły tradycyjne bele w łąkowe dzieła sztuki, można zobaczyć na łąkach obok drogi Gródek – Michałowo w okolicach Kolonii Gródek. ■

Zdjęcia: GCK w Gródku

PRACOWNIA
ARCHITEKTURY
I GRAFIKI

projekty budowlane do pozwolenia na budowę
inwentaryzacje stanu istniejącego
rozbudowy, przebudowy, nadbudowy
budynki gospodarcze, garaże, wiaty,
budynki mieszkalne, usługowe
zgłoszenia, doradztwo, pomoc w formalnościach

16-050 Michałowo, Plac 11 listopada 15 tel. 504 99 25 18
ZAPRASZAMY CODZIENNIE 8.00 - 16.00 ; SOBOTY 9.00- 12.00
www.pracowniaarchitektury.com

Sano GRÓDEK
Żywienie zwierząt
Zdrowie i zysk

OFERUJE W PROMOCYJNEJ CENIE:
- FOLIE DO BEL I TUNELI
- ZAKISZACZE I KONSERWANTY
- PROTAMILK I LACTOMĘ
- MLEKO DLA CIELĄT - WSZYSTKIE RODZAJE
- MIESZANKI DLA KURCZĄT I INNYCH

PONADTO POLECAM:
- PREPARATY P. KLESZCZOM DLA PSÓW I KOTÓW
- KARMY DLA PSÓW I KOTÓW
- INNE AKCESORIA WET-ZOOTECHNICZNE
- ORAZ FACHOWE DORADZTWO!

DOSTAWA NA TELEFON (GRATIS)!
PRZY STAŁYCH I WIĘKSZYCH ZAKUPACH GRATISY!

UWAGA! RABAT SPECJALNY 20% NA PREPARATY DO ZAKISZANIA I FOLIE GOSPODARCZE!

ZAPRASZAMY
UL. CHODKIEWICZÓW 43
TEL. 85 718 01 48, 608 389 940

Lepsze życie w Domu Pomocy Społecznej Jawor w Jałówce

DPS Jawor w Jałówce

Do końca 2020 roku w DPS w Jałówce wiele się zmieni. Pojawi się specjalna wanna do zabiegów, będzie nowa winda, a o prąd i podgrzanie wody zadbają zamontowane na dachu kolektory słoneczne. Wszystkie inwestycje poprawią warunki pobytu pacjentów, ale też komfort pracy ich opiekunów.

Już niebawem w Domu Pomocy Społecznej Jawor w Jałówce (gmina Michałowo) prowadzone będą zabiegi hydroterapii, inaczej nazywane też wodolecznictwem. Do tej pory nie były one wykonywane, a teraz ma się to zmienić dzięki montażowi specjalnej wanny w zespole łazienek na pierwszym piętrze budynku. Na parterze natomiast powstanie zespół sanitarny przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. 24 sierpnia umowę w tej sprawie podpisał Jan Perkowski – starosta powiatu białostockiego, do którego należy DPS, z firmą Hydratec. Prace będą kosztować ponad 311,5 tys. zł.

PORZĄDEK W SANITARIATACH

– Będzie to wanna do automatycznego hydromasażu balneologicznego, co w praktyce da nam możliwość rehabilitacji naszych pacjentów z różnymi schorzeniami, w różnych zakresach. Oprócz tego przy wannie pojawi się jeden z dwóch nowych podnośników, co będzie ogromnym ułatwieniem zarówno dla pacjentów, jak i pracowników ośrodka, którzy do tej pory sami musieli przenosić na przykład osoby poruszające się na wózku inwalidzkim – mówi Jarosław Polecki, p.o. dyrektora DPS Jawor w Jałówce.

Przebudowa łazienek obejmie też wzmocnienie stropu, niezbędne do montażu dużej, ciężkiej wanny. Oprócz tego remont pozwoli na wygospodarowanie dodatkowej toalety, brudownika, palarni ze specjalnym wyciągiem oraz mini gabinetu fryzjerskiego.

– Pacjenci będą tam strzyżeni, a może nawet uda się wykonywać inne zabiegi, szczególnie w przypadku kobiet. Ma to oczywiście również wymiar terapeutyczny, gdyż motywuje naszych pacjentów do dbania o siebie, także w kwestii wyglądu zewnętrznego. Poza tym to również komfortowe udogodnienie dla pracowników, którzy na co dzień zajmują się m.in. właśnie strzyżeniem pacjentów, ale nie mają do tego najlepszych warunków – mówi Jarosław Polecki.

NOWA WINDA W STARYM SZYBIE

Projekt „Przebudowa Domu Pomocy Społecznej Jawor" zakłada także montaż nowej windy. Starostwo powiatowe podpisało już umowę

Podpisanie umowy na remont (fot. Starostwo Powiatowe w Białymstoku)

również na te prace, zakładające wymianę istniejącej, wyeksploatowanej już windy na nową, nowoczesną o napędzie elektrycznym. Nowa winda będzie przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych (z wykorzystaniem istniejącego szybu windowego). Wartość tych prac to blisko 169 tys. zł.

– Nowa winda to była dla nas bardzo ważna kwestia. Poprzednia często ulegała awariom, psuła się. Poza tym nowa będzie podłączona do linii telefonicznej, a w jej wnętrzu znajdą się oznaczenia czcionką brajlowską – mówi Jarosław Polecki z DPS w Jałówce.

Zadanie pod nazwą „Przebudowa Domu Pomocy Społecznej Jawor w Jałówce" uzyskało 50-procentowe wsparcie finansowe z Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych. Kolejne 50 proc. potrzebnej kwoty przekaże na inwestycję Starostwo Powiatu Białostockiego. Prace związane z montażem specjalnej wanny oraz wymiany windy mają się zakończyć do 30 listopada.

Z WYKORZYSTANIEM CZYSTEJ ENERGII

Jeszcze w tym roku DPS w Jałówce będzie mieć dwie nowe instalacje, które pozwolą na podgrzewanie wody i wytwarzanie prądu. Na początku sierpnia starosta Jan Perkowski podpisał dwie umowy w tej sprawie. Pierwsza zakłada dostawę, montaż i uruchomienie instalacji fotowoltaicznej oraz jej ogrodzenie. Druga – montaż i uruchomienie kolektorów słonecznych na dachu DPS w Jałówce.

Ważny jest tu oczywiście wymiar ekologiczny, gdyż instalacje pozwolą znacznie ograniczyć emisję dwutlenku węgla do atmosfery, ale nie da się pominąć korzyści ekonomicznych wynikających z tego remontu. Starostwo szacuje, że dzięki tym inwestycjom będą poważne oszczędności. Mogą one wynieść nawet 55 tys. złotych rocznie.

Planowany termin zakończenia prac to 26 października 2020 r. Projekt uzyskał dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020. ■

Tablica Żołnierzy Nieznanych

Skwer 100-lecia Odzyskania Niepodległości w Supraślu. Miała tu stanąć Ławeczka Niepodległości. Plany się zmieniły. Teraz w tym miejscu umieszczono tablicę pamiątkową z napisem: Nieznanemu Żołnierzowi Wolna Polska 1914-1920.

– Dostałem dziś e-maila, a w nim informację, że 95 lat temu w Warszawie, Białymstoku oraz ponad dwudziestu innych miastach zostały anonimowo ufundowane i nocą bez rozgłosu umieszczone tablice Nieznanego Żołnierza, że jedna z tych tablic znajduje się na Cmentarzu Wojskowym w Białymstoku – mówił 13 sierpnia Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla.

„Idąc wzorem naszych poprzedników sprzed stu lat, dziś, z okazji Stulecia Cudu na Wisłą, Bitwy o Białystok, jak i zbliżającej się rocznicy Bitwy Niemeńskiej, jako Anonimowi Fundatorzy chcieliśmy uhonorować polskich żołnierzy poległych za Ojczyznę. Swym męstwem i poświęceniem uratowali oni tę ziemię i jej mieszkańców przed nawałą bolszewicką oraz obronili dopiero co odzyskaną Niepodległość" mieli napisać do burmistrza autorzy e-maila.

Taka tablica faktycznie pojawiła się w Supraślu. Widnieje na niej napis: Nieznanemu Żołnierzowi Wolna Polska 1914-1920. Jest na Skwerze 100-lecia Odzyskania Niepodległości w Supraślu, tuż przed zabytkowym cmentarzem. Miała tu stanąć Ławeczka Niepodległości, lecz ostatecznie do tego nie doszło. Do anonimowej akcji włączyło się Stowarzyszenie Grupa Wschód. Jej członkowie podjęli się ustawienia tablicy w Supraślu. ■

Ciasne ma świetlicę z klimatem

Zakończono przebudowę świetlicy wiejskiej wraz z budową sceny letniej w Ciasnem w gminie Supraśl.

Inwestycję zrealizowano w ramach Budżetu Obywatelskiego gminy Supraśl. W ramach przebudowy świetlicy wykonano remont dachu i schodów wraz z pochwytem, docieplenie ścian i cokołu, rozebrano istniejące schody betonowe z tyłu budynku, dostosowano zadaszenie poliwęglanowe od frontu budynku. Świetlica zyskała też nową elewację. Obok budynku powstała stylowa scena letnia o powierzchni 34,68 mkw. Wartość prac wyniosła 182,7 tys. zł. ■

Blondynkę znów kręcą

Regionalna, pyszna kuchnia, przyjaźni ludzie, cisza, piękna przyroda i ciekawa architektura... Powodów, dla których twórcy serialu „Blondynka” uwielbiają, gdy Supraśl staje się filmowymi Majakami, jest dużo, dużo więcej.

Filmowcy do Supraśla przyjeżdżają już od 10 lat. Właśnie skończyli kręcić dziewiąty sezon „Blondynki”. Jak sami przyznają, czasem narobią w Supraślu niezłego zamieszania. A to są trochę za głośno, a to zamkną jakąś ulicę na niemal cały dzień... Ale supraślanie są tak życzliwi, że filmowcy przyjeżdżają tu zawsze z przyjemnością. Niektórzy nawet do Supraśla zabierają całe rodziny. Podczas gdy oni pracują nad filmem, rodziny wypoczywają, zwiedzają, spacerują, chodzą na plażę. I próbują supraskich, podlaskich przysmaków. Bo – jak twierdzą – takich nie ma nigdzie indziej.

SYLWIA JEST NASZA

W Sylwię Kubus, czyli tytułową główną bohaterkę, wciela się Marta Żmuda-Trzebiatowska. Jak mówi nam – polubiła ją jeszcze przed tym, zanim zaczęto kręcić pierwszy sezon. Dostała do przeczytania scenariusz. I oczywiście propozycję tej roli. – Wiedziałam, że mamy wiele wspólnego i na pewno byśmy się dogadały. Dlatego bardzo chciałam ją zagrać. Plany pokrzyżowały mi jednak „Śluby panieńskie”. Klarę pragnęłam zagrać, odkąd pierwszy raz przeczytałam sztukę Fredry – przyznaje. Wtedy wybrała właśnie Klarę w komedii Fredry. Sylwię Kubus grały kolejno: Julia Pietrucha, Joanna Moro i Natalia Rybicka. Teraz w końcu przyszedł czas na Martę Żmudę-Trzebiatowską.

– Sylwia nigdy nie będzie do końca moja, ona już zawsze będzie nasza. Ja wcielam się w Sylwię, która jest już dojrzała, nie jest naiwna. Ma męża,

w Supraślu

przyjaciół, pracę, którą kocha – i mocno „wrosła” w Majaki. Ona już nie jest z miasta, ona już jest stąd – mówi aktorka. I zdradza jeszcze jeden powód, dla którego lubi tę rolę. To miejsce, w którym jest kręcony serial: – Pochodzę ze wsi, więc naturalne jest, że często za nią tęsknię, ale wybrałam i polubiłam życie w mieście, więc już sobie nie wyobrażam powrotu na stałe na wieś... Może za jakiś czas... Ale z pewnością na wsi odpoczywam, więc lubię czasem na nią „uciekać” – dodaje Marta Żmuda-Trzebiatowska.

UROKI SUPRAŚLA

Pewnie, Supraśl to nie wieś. Ale taki tu spokój, taka cisza... No i ta przyroda – i w samym miasteczku, i wokół. A i ludzie przyjaźni, ciepli.

– Współpraca z supraślanami układa się bardzo dobrze. Nasi statyści pochodzą właśnie z tych okolic i angażują się z nami w kręcenie odcinków „Blondynki”. Nawiązaliśmy tu liczne przyjaźnie. Każdy członek ekipy ma swoje ulubione miejsca czy restauracje. W mieście panuje bardzo przyjazna atmosfera, chociaż czasami wyłączamy z ruchu całą ulicę, aby nagrać scenę. Wszyscy zawsze się cieszymy na moment, gdy nagrywamy w Supraślu – zapewnia Katarzyna Ocioszyńska, producentka serialu. I opowiada, w których miejscach w Supraślu kręcony był ostatnio serial: – Jest to między innymi piękny Pałac Buchholtza, Urząd Miejski w Supraślu, kościół rzymskokatolicki pw. Świętej Trójcy. Na głównej ulicy 3 Maja znajduje się m.in. nasz salon fryzjerski „U Elwirki”.

DZIEWIĄTY SEZON

Dziewiąty sezon „Blondynki” będzie można zobaczyć już w grudniu. Będzie się działo!

– Zaczyna się bardzo emocjonalnie. Dawid ma wypadek, gdy wraca od Marty. Jest nieprzytomny. Sylwia musi podjąć życiowe decyzje dotyczące jej przyszłości. Wójt Traczyk znów chce robić wielkie biznesy, przybywa tajemniczy bohater – azjatycki inwestor z wizją nowych Majaków. W Majakach pojawia się wnuk Doktora z Australii. Jacek ma około 20 lat (w tej roli Adam Zdrójkowski) i zamierza spędzić w Majakach u dziadka tzw. gap year – roczną przerwę między maturą a studiami. Natomiast Doktor musi zająć się domem i wszystkimi prozaicznymi czynnościami codziennymi, gdy Jasiunia ma inne zajęcia i plany, staje się liderką pewnego ruchu oporu – zdradza Katarzyna Ocioszyńska.

Ale to pewnie jeszcze nie koniec. – Mamy wiele pomysłów na kolejne sezony – uśmiecha się producentka. ■

Zdjęcia udostępnione przez Promocja Media Corporation

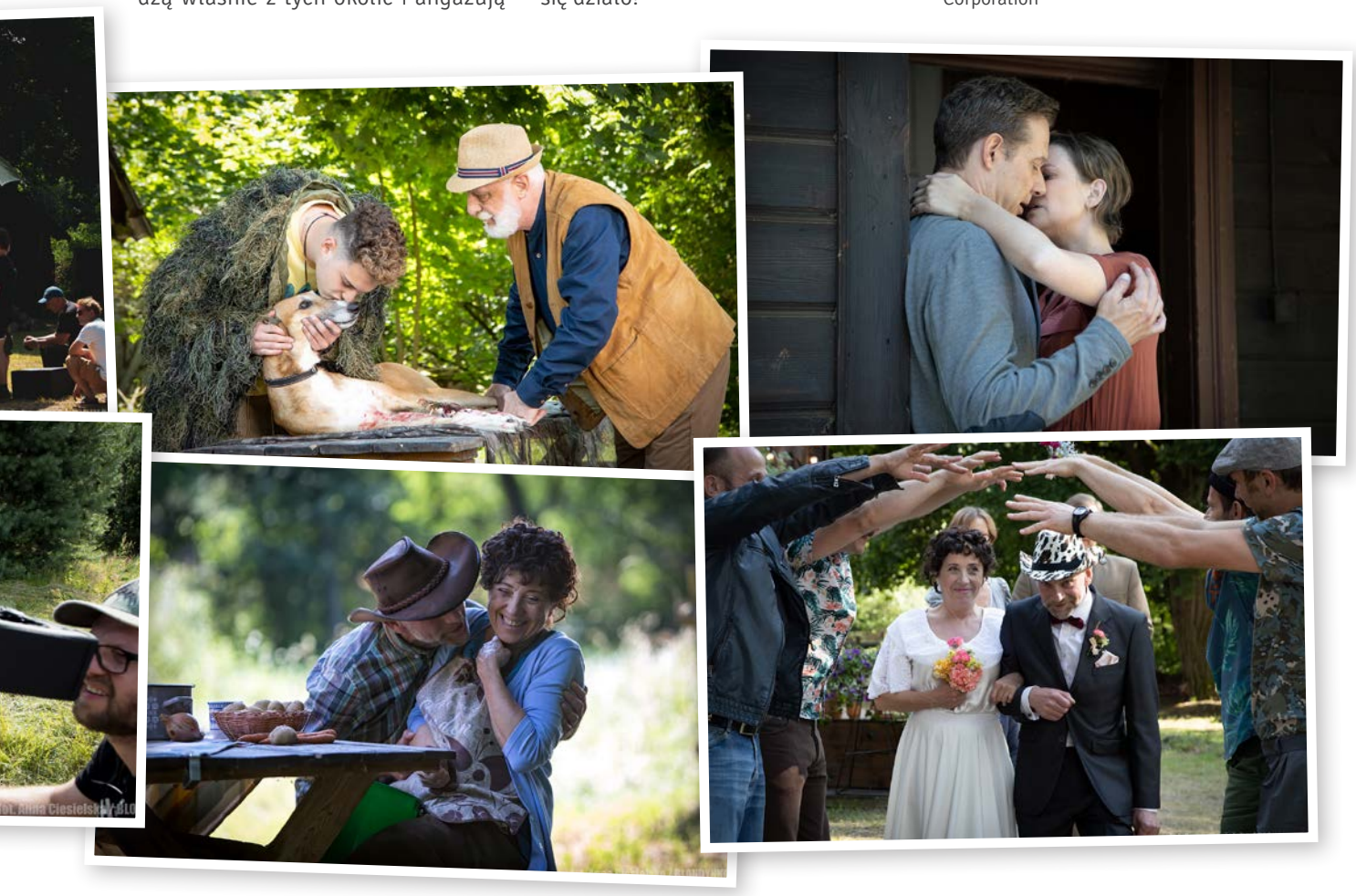

Skrybicze: Kur Zapiał i wiejskie reaktywacje

To prawdziwa historia, o tym, jak wola kilku osób pociągnęła do aktywacji wszystkich mieszańców wsi Skrybicze w gminie Zabłudów – pisze do naszej redakcji jedna z mieszkanek wsi. Koło Gospodyń Wiejskich i Gospodarzy w Skrybiczach Kur Zapiał nie pierwszy już raz udowadnia, że społeczne działanie ma sens, szczególnie w małych miejscowościach.

– Swoje działania rozpoczęliśmy kilka miesięcy temu, a już dziś możemy się poszczycić wielkimi przedsięwzięciami – mówi Beata Polecka, mieszkanka Skrybicz.

Kulinarna akcja Pomoc dla szpitali w czasie szczytu pandemii, akcje społeczne, aktywacja tradycji odpustowej i wreszcie akcja charytatywna Kur-Zapiał dla Filipka – to tylko niektóre z nich.

Krótkie streszczanie Święta Wsi, wyraziliśmy klimacie poetyckim – pisze Beata Polecka i dołącza rymowaną opowieść o społecznej aktywności. Oto ona wraz z przysłanymi do nas zdjęciami z akcji.

ŚWIĘTO WSI. REAKTYWACJA 15 SIERPNIA 2020

Podlasie Lokalnie wsparło Skrybicze, Kur Zapiał przygotował wyroby cukiernicze.
Strogonow, kiełbasa, i zdrowe napoje – tak budujemy u nas nastroje!
Wsi święto 15 sierpnia jak zawsze tu mamy, za rok finansowanie również otrzymamy!
Na gry i zabawy, konkursy dla dzieci, to dla nich – to naszej przyszłości kadeci!
Konkurs plastyczny, Ady mikroskopy, tam zaglądały nawet stare chłopy!
Kącik ziołowy był awangardą sporu, czaj Iwan na ciepło, na zimno – dokonaj wyboru?!
Pani Regina opowiedziała story, jak tu kiedyś bywało – przeszłości upiory.
Wata cukrowa nagle wjechała, od wyrobu mydła kilku oderwała.
Dmuchana zjeżdżalnia orzeźwiła ducha i młodzież ponownie nastawiła ucha,
Strzyżak jeleni czy niebezpieczny kleszcz? Teraz dzieciaku już wszystko wiesz!
Motyle nocne, motyle dzienne Buzie rozdziawione – miny znamienne!
Wystawa zdjęć dyskusje otworzyła, niejedna dama sąsiadkę wypatrzyła!
Ognisko skrzyło gwiazdki do nieba, tak jest wspaniale, niewiele nam trzeba.
Ostatnie tańce, ostatnie uściski, na kolejny rok już mamy zapiski! ■

Bracia mniejsi poświęceni

16 sierpnia Kościół katolicki wspomina św. Rocha. Tego dnia w Zabłudowie podczas uroczystej mszy poświęcono zwierzęta domowe. Choć nie tylko domowe.

Raz w roku mieszkańcy gminy Zabłudów gromadzą się wraz ze swoimi milusińskimi przy kaplicy na zabytkowym cmentarzu, który nosi imię tego patrona. Letnia pogoda dopisała i na cmentarzu spotkaliśmy psy, koty, króliki, szynszyle, a nawet pająki.

– Zwierzęta cały czas towarzyszą nam w życiu i w pewien sposób wyznaczają nam drogę na ziemi. Jestem bardzo związana z nimi i moje córki również. Jedna z nich przyszła ze swoim psem rasy spaniel, druga z szynszylą, która od tygodnia ma młodą sztukę. Skorzystaliśmy z okazji, aby pobłogosławić nasze zwierzaki – stwierdziła Marta Aleksiejczuk-Szotko.

– Jak wiemy wszyscy, Pan Bóg stworzył nie tylko człowieka, ale również zwierzęta. Powinniśmy wychwalać wszystkie istoty na ziemi. Zwierzęta również zaliczają się do tego grona – zaznaczył ks. Andrzej Górski, który poświęcił zwierzęta, a czynił to po raz pierwszy.

Podczas kazania celebrans przypomniał zebranym, że w ikonografii św. Roch przedstawiany jest jako młody pielgrzym lub żebrak w łachmanach, z psem liżącym mu rany albo biegnącym obok z chlebem w pysku.

Na uroczystościach spotkaliśmy Agnieszkę Ołdziejewską. – Ten dzień dla posiadaczy braci mniejszych jest wyjątkowy. Możemy się jednoczyć razem z mieszkańcami i ich pupilami – stwierdziła mieszkanka gminy Zabłudów. – Córka przyprowadziła psa rasy shih tzu. A obok w klatce siedzi królik, przyjaciel mojej mamy. Jest on jej pocieszycielem w radościach i smutkach dnia codziennego.

Na uroczystej mszy nie mogło zabraknąć Agnieszki Cimochowskiej, która w gminie Zabłudów zajmuje się bezdomnością zwierząt i jednocześnie zachęca innych do ich adopcji. Przyszła ona z dwoma psami, mieszańcami podlaskimi. Jeden z nich biegał bezpańsko w gminie. – Święcenie zwierząt to bardzo cenna i fajna inicjatywa. Każdy może przyjść ze swoimi pociechami – zachęcam innych na przyszły rok - mówi.

Zwyczaj święcenia zwierząt w gminie Zabłudów odbywa się dopiero od kilku lat. ■

ZABYTKOWA KAPLICA W PODSUPRAŚLU PO REMONCIE. Kaplica św. Jerzego Zwycięzcy na Podsupraślu jest jednym z cennych supraskich zabytków. W sobotę, 22 sierpnia 2020 r. odbyła się uroczystość poświęcenia obiektu po wieloletnim remoncie.

Remont obiektu na cmentarzu prawosławnym w Podsupraślu trwał od 2016 roku. Gmina Supraśl partycypowała w kosztach remontu, przeznaczając co roku środki na ten cel. Odnowiono elewację, wymieniono tynki wewnętrzne oraz stolarkę okienną i drzwiową, wzmocniono fundamenty, zrekonstruowano schody. W sumie dzięki wsparciu Gminy Supraśl sfinansowano połowę prac remontowych. ■

Mali mistrzowie filcowania z Gródka

TYLKO SIĘ UBRUDŹ!

Było brudno, mokro... wspaniale! W Gminnym Centrum Kultury w Gródku odbyły się kolejne warsztaty w ramach projektu „Tylko się ubrudź!" finansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury.

Który rodzic choć raz nie powiedział do swojego bawiącego się dziecka „tylko się nie ubrudź!"? A przecież mawia się, że brudne dziecko to szczęśliwe dziecko. Właśnie o tym ma przypomnieć rodzicom i ich pociechom projekt GCK w Gródku pod przewrotną nazwą „Tylko się ubrudź!".

To cykl zajęć dla najmłodszych dzieci promujący formy aktywności, pozwalające maluchom pobrudzić się od stóp do głów. Zajęcia sensoplastyczne mają bowiem na celu pobudzenie wszystkich zmysłów, a ich sekret tkwi w wykorzystywanych materiałach.

Tak było też na sierpniowych warsztatach – nauce filcowania z Dorotą Sulżyk, która na co dzień pracuje w GCK, a oprócz tego prowadzi pracownię artystyczną. Aż dwie grupy małych artystów nabyły nową umiejętność, jaką jest filcowanie, a najlepszą pamiątką są powstałe podczas zajęć ich małe dzieła sztuki.

Z kolejnymi warsztatami instruktorzy GCK przybyli do wsi Waliły Dwór, gdzie na boisku czekała na nich gromadka uroczych, czyściutkich (tylko przez moment) dzieci. Wystarczyło kilka chwil, by ich rączki stały się kolorowe, a buzie uśmiechnięte. Zajęcia prowadziły Maria Mieleszko i Magdalena Łotysz.

„Tylko się ubrudź!" jest jednym z 25 projektów z woj. podlaskiego, którym Podlaski Instytut Kultury przyznał dofinansowanie w ramach trzyletniego programu Narodowego Centrum Kultury „Bardzo Młoda Kultura". GCK w Gródku otrzymało na ten cel 3 040 złotych. ■

Zdjęcia: GCK w Gródku

PAN GROOMER

KOMPLEKSOWA PIELĘGNACJA I STRZYŻENIE PSÓW

ul. Grochowa 2, lok. 3u
15-423 Białystok
795 023 135

Ω

BIURO RACHUNKOWE OMEGA Sp. z o.o.

Zakres usług:

- podatkowo-księgowa obsługa podmiotów gospodarczych i osób fizycznych
- kadry, BHP, ZUS
- sprawozdawczość GUS
- opłaty środowiskowe

ul. Leśna 1
16-050 Michałowo
tel. 500 034 004
omegabiuro300@wp.pl

To tu powstaje podlaska lemoniada
Imbirowe Ogrodniczki

Ona przyjechała na Podlasie z Opolszczyzny – oczywiście dla niego. Kilka lat pomieszkali w Białymstoku. I przeprowadzili się do Ogrodniczek. Bo tu cisza, spokój i piękna przyroda – tak tłumaczą tę decyzję. Po prostu – świetnie się tu mieszka. A teraz, od kilku miesięcy, mogą mówić także: świetnie się tu prowadzi biznes. Jaki? Alicja i Mateusz Symaniuksztis wyprodukowali własną lemoniadę. Z prawdziwej cytryny, z prawdziwego imbiru. No z i bąbelkami. Ich Dżindżer z ich Manufaktury Ogrodniewo powoli podbija region.

Alicja Symaniuksztis pochodzi z Opolszczyzny. Mateusz Symaniuksztis – z Białegostoku. Kilkanaście lat temu spotkali się w Bieszczadach. Pogadali, pomaszerowali razem, rozjechali się do domów. – I nie mogliśmy o sobie zapomnieć – uśmiecha się pani Alicja. Przyjechała wtedy do Białegostoku. Wzięli ślub. Zamieszkali w centrum miasta. – I przeprowadzaliśmy się coraz bardziej na obrzeża. Pięć lat temu, tuż przed urodzeniem pierwszego syna, przyjechali do Ogrodniczek. – Zamarzył nam się mały domek poza miastem – uśmiecha się pani Alicja. I tłumaczy: – Niesamowicie urzekła nas ta okolica... Bliskość Supraśla, Puszczy Knyszyńskiej,

W PIĘKNYM ZIELONYM ZAKĄTKU,

blisko lasu, wśród sosen, w czystym powietrzu, wśród fajnych ludzi. Naprawdę czujemy się tutaj jak na wakacjach. Cały czas.

Jak na wakacjach – mimo że pracują zawodowo, wychowują dzieci... I... robią lemoniadę!

– Jakieś trzy lata temu byliśmy w bardzo fajnym lokalu. Podano nam tam coś bardzo fajnego do picia. To była lemoniada imbirowa. Szalenie nam smakowała. Pomyśleliśmy: a może spróbujemy zrobić taką w domu? – opowiada pani Alicja. Najpierw robili na własne tylko potrzeby – bo po prostu spodobał się im ten smak. A w sklepach nie można było kupić takiego napoju. – Wiemy, że jest popularny w Anglii, w Australii. W Polsce go nie ma.

Zrobili raz, drugi, trzeci...

PRÓBOWALI PRZEZ PÓŁTORA ROKU.

– Gotowaliśmy w wielkich garach w naszej kuchni, rozlewaliśmy do butelek, rozdawaliśmy znajomym. Okazało się, że wszyscy są zachwyceni, bardzo im ten smak odpowiadał – wspomina pani Alicja. A jej mąż, Mateusz, dodaje:

– Poświęciliśmy bardzo dużo czasu, pracy i cierpliwości naszych przyjaciół, na których testowaliśmy kolejne wersje napoju. Przede wszystkim zależało nam na tym, by osiągnąć jak najbardziej naturalny smak. Bardzo długo szukaliśmy idealnej odmiany cytryn, pewnego dostawcy imbiru, dobieraliśmy odpowiednie proporcje. Wreszcie się udało odnaleźć smak, o jaki nam chodziło.

Kupili też specjalną butlę z gazem. I w warunkach domowych gazowali napój. Pani Alicja przyznaje, że to jej mąż zawsze ogarnia takie techniczne rozwiązania, nowinki: – Poszuka, poczyta i znajdzie – mówi o nim. Ona za to zajęła się przygotowywaniem napoju.

ZALEŻAŁO JEJ, BY WSZYSTKO BYŁO NATURALNE,

zdrowe, by nie używać półproduktów. To ona więc ścierała kłącze imbiru, wyciskała sok z cytryny, pracowała nad proporcjami. Za każdym razem udawało się coraz lepiej.

– Mój mąż uważa, że w życiu trzeba robić coś ciekawego. I stwierdził pewnego dnia: spróbujmy zrobić taką lemoniadę w większej ilości – wspomina dziś pani Alicja. – Chciał to wpuścić w świat i zobaczyć, co się będzie działo.

To wtedy założyli firmę: Manufakturę Ogrodniewo. Manufakturę – bo przecież cały czas produkcja jest tu niewielka, z wielkim za to naciskiem na jakość.

OGRODNIEWO – OD OGRODNICZEK OCZYWIŚCIE.

Jednak największy garnek w domu nie wystarczy, by produkować lemoniadę w takich ilościach, by móc ją sprzedawać. – Zresztą i przepisy na to nie pozwalają – wyjaśnia Alicja Symaniuksztis.

Musieli więc znaleźć firmę, która na podstawie ich receptur byłaby w stanie produkować u siebie ich lemoniadę.

– W końcu trafiliśmy na partnera, który, tak jak my, ceni sobie dbałość o szczegóły. To niewielki, lokalny browar. DŻINDŻER od początku do końca powstaje na Podlasiu, a jego wszystkie „supermoce" pochodzą z natury. Co ważne, bazujemy na składnikach BIO i zarówno imbir, cytryna, jak i cukier trzcinowy są pochodzenia ekologicznego. A dodatkowo sami trzemy imbir ze świeżego korzenia i nie dodajemy soku ani koncentratu – mówi Mateusz.

Dziś imbirową lemoniadę można kupić między innymi w białostockich lokalach takich jak: Pub Fiction, Po drugiej stronie rynku, White Bear Coffee, Lokalna Bistro, Cukiernia Pani K, Majątek Howieny. Napój dostępny jest też w Białowieży, między innymi w Gospodzie pod Żubrem, Przystani na lato i w karczmie Biesiada oraz na zamku w Tykocinie oraz w Bojarskim Gościńcu w Narewce.

POCZĄTKI BIZNESOWE NIE BYŁY WCALE TAKIE ŁATWE.

– Bo zaczęliśmy lemoniadę produkować pod koniec lutego. Pierwszą partię, już tę przemysłową, wypuściliśmy na początku marca. Chcieliśmy wejść na rynek... Zamiast nas wszedł COVID – dziś na to wspomnienie pani Alicja potrafi się już uśmiechać. Wtedy jednak było dużo obaw, niepewności. Na szczęście już teraz idzie ku dobremu. – A my się nie poddajemy – zapewnia Alicja. Wciąż jeżdżą do kolejnych sklepów, lokali i przekonują do swojego produktu.

Do Dżindżera przekonał się nawet 2,5-letni synek Symaniuksztisów. – Gdy słyszy dźwięk otwieranej butelki, krzyczy: ududu! To jego nazwa Dżindżera – śmieje się pani Alicja. I zapewnia, że nawet dziecku bez problemu daje swój napój. – Jest z naturalnych składników. A cukru jest tu dużo mniej w porównaniu do klasycznych lemoniad dostępnych na rynku. No i nie ma u nas żadnych sztucznych barwników ani konserwantów – mówi pani Alicja. I przyznaje – mimo że produkcja ruszyła na całego, to...

NADAL MIESZAJĄ LEMONIADĘ W DOMU, W WIELKIM GARNKU.

– Szukamy nowych smaków – mówi. Bo gdy już klienci poznają i polubią sztandarową wersję ich produktu, chcą zaproponować im inne. Na przykład z jeszcze mniejszą ilością cukru. Albo z dodatkami, przyprawami.

Marzą, żeby Dżindżera pili nie tylko Podlasianie. By był znany – przynajmniej! – w całej Polsce. – I żeby ludzie się cieszyli, jak będą go pili – mruga okiem pani Alicja.

Konie będą zawsze

Andrzej Ślepowroński, lat 71, fizyk, który przeniósł się z Białegostoku do Ostrówek w gminie Zabłudów. Obecnie to znany w Polsce i w Europie hodowca koni rasy arden polski.

Tradycja hodowli koni w jego rodzinie sięga bardzo głęboko. Pradziadek Andrzeja Ślepowrońskiego już zajmował się tą profesją i uczestniczył w corocznych jarmarkach na św. Wojciecha w Ciechanowcu. To właśnie w tej miejscowości handlowano końmi na ogromną skalę. Spędzano tam około 70 tysięcy koni m.in. z wielkich, rosyjskich hodowli na stepach. Przed drugą wojną światową dziadek pana Andrzeja również hodował konie. Były to klacze zarodowe, z licencjami. Podczas okupacji, kiedy Niemcy zabierali konie, to jego klacze zostawili. Sowieci niestety brali wszystko, jak leci. Tradycje hodowli przejął ojciec. Miał również klacze z licencjami i jednego ogiera. Konie służyły przede wszystkim do pracy na gospodarstwie.

PRZYPADKOWO NA FIZYKĘ

Andrzej Ślepowroński urodził się w Wojtkowicach Starych, w gminie Ciechanowiec, niedaleko granicy województwa podlaskiego z mazowieckim. Tam spędził dzieciństwo i młodość. Do Liceum Ogólnokształcącego chodził w Ciechanowcu. Po jego ukończeniu chciał zostać oficerem, dlatego zdawał do Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Egzaminy zdał, ale nie przyjęto go z braku miejsc. Złożył więc dokumenty do szkoły oficerskiej w Pile. Niestety, w tym czasie jego ojciec podpadł komunistom. Został wezwany na przesłuchanie do Siemiatycz i od razu aresztowany na trzy miesiące za buntowanie mieszkańców wsi.

– I tak moja kariera w wojsku się skończyła. Pozostał mi więc drugi termin rekrutacji na studia, więc złożyłem dokumenty na fizykę w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Dostałem się i po czterech latach studia skończyłem – mówi Andrzej Ślepowroński. Na studiach ożenił się ze swoją długoletnią sympatią, jeszcze z ogólniaka. Pierwszą jego pracą była Szkoła Rolnicza w Krzyżewie. Przez trzy lata był tam nauczycielem fizyki. Później zajmował się produkcją wędlin i inną działalnością. Ale – jak mówi – przez te wszystkie lata konie chodziły za Andrzejem Ślepowrońskim. Mieszkając w Białymstoku, hodował dwie sztuki w Księżynie.

MIAŁ NAWET 80 KONI

– Gospodarstwo rolne w gminie Zabłudów to inspiracja mojego młodszego syna Piotra, który skończył technikum rolnicze. Zachęcił mnie do kupna tej ziemi. Temat szybko podchwyciłem i w 1996 roku kupiłem gospodarstwo w Ostrówkach, 6 km od Zabłudowa. Mieści się trochę na uboczu, z 300 metrów w linii prostej od wsi – mówi hodowca koni z gminy Zabłudów.

Zanim jednak pojawiły się konie, najpierw zajął się hodowlą m.in. kur niosek, kurczaków, gęsi, indyków. Później zrealizował swoją pasję. Po zlikwidowaniu drobiu wprowadził hodowlę bydła mięsnego, którego miał nawet 200 sztuk. Koni natomiast latem pasło się na łąkach do 80 sztuk.

– Koń siedział gdzieś we mnie głęboko. Zawsze interesowałem się nimi, miałem sporo literatury i na bieżąco śledziłem, co dzieje się w hodowli – mówi Andrzej Ślepowroński.

Jeszcze dziesięć lat temu jego konie to były tzw. polskie zimnokrwiste. Miał i inne okazy importowane z Francji, perszerony, klacze i ogiery rasy bulońskiej. Od kilku lat skupił się jednak na rozwoju rasy arden polski. Jest to nowa polska rasa. Powstała z krzyżówki ardenów belgijskich i szwedzkich z polskimi końmi zimnokrwistymi.

– Zachwyciłem się nimi na wystawie we Francji i postanowiłem wtedy rozwijać tę rasę w Polsce. Byłem kilkanaście razy w kraju nad Sekwaną i przywoziłem młode ardeny do Polski. I tak utworzyłem swoje stado koni arden polski – zaznacza miłośnik koni z Ostrówek. Ma jeszcze tylko jedną klacz rasy zimnokrwistej. W sumie jest ich obecnie ponad dwadzieścia sztuk.

NAGRADZANY W EUROPIE

Hodowcy koni ardeńskich z pięciu krajów Europy (Belgii, Francji, Luksemburga, Szwecji i Polski), którzy prowadzą księgi hodowlane, raz na dwa lata organizują wystawy. – Muszę się pochwalić, że w 2016 roku zaprezentowałem dwa konie. Klacz została championką Europy, a ogier wicechampionem. Dwa lata później w Szwecji na piętnaście koni, które wyruszyły za Bałtyk, troje było z mojego stada. Jedna z klaczy uzyskała tytuł wicechampiona. Mój wysiłek włożony w rozwój rasy arden polski został doceniony w Europie i jestem z tego dumny – mówi hodowca koni z Ostrówek. Natomiast na wystawach w Polsce jego konie zdobywają czołowe lokaty od kilku lat.

Obecnie gospodarstwo Andrzeja Ślepowrońskiego to około 100 hektarów, zdecydowana większość to łąki i pastwiska pod hodowlę koni. – Na wsi ludzie przestają hodować konie. U mnie w Ostrówkach oprócz mnie tylko jeden gospodarz ma konia – stwierdza Andrzej Ślepowroński. – Ja nie zamierzam ich likwidować. Wręcz przeciwnie. – Będę udoskonalał swoje stado. Te konie, które mam obecnie, są dobrane. Jeśli chodzi o ich pochodzenie, zawsze kryłem dobrymi ogierami.

– Konie będą zawsze – zaznacza na zakończenie Andrzej Ślepowroński. ■

Zajma, czyli miejsce ze smakiem

Tu albo nie można dziwić się niczemu, albo odwrotnie – być zadziwionym wszystkim. I tym, że w kuchni pracują artyści. Że czasem po tej kuchni kręci się nawet kilkanaście osób. Że pachnie tu ziołami. Że nad barem wisi kajak. A koło baru stoi szafka-straganik ze skarbami, które produkują przyjaciele lokalu. Że dla każdego znajdzie się tu dobre słowo i chwila na pogawędkę. Że na każdym talerzu jest pełno kwiatów. A kelnerka Nataszka, która niesie ten talerz, potrafi ni z tego ni z owego zaśpiewać nagle mocnym głosem.

Restauracja Zajma jest już w Supraślu od wielu lat. Zaledwie od kilku miesięcy prowadzi ją Anna Wojtecka. Co za kobieta! W kilka chwil sprawiła, że o Zajmie mówi się i Supraślu, i w Białymstoku, i w Warszawie. – Nie sztuką jest otworzyć restaurację w sezonie. Sztuką jest utrzymać ją poza sezonem – mówi jednak Anna Wojtecka. Choć przyznaje, że sukces cieszy. I zapewnia, że ma już plany, co zrobić, by Zajma – taka, jaką ona sobie wymarzyła – na dobre wpisała się w supraski krajobraz.

KUCHARZ I SCENOGRAF

Anna Wojtecka to białostoczanka. Z duszą artystki. Nie tylko zresztą z duszą. Ma umiejętności, które artystce są potrzebne, i odpowiednią wrażliwość. Przez lata mieszkała w Warszawie. Robiła scenografię w teatrach. I prowadziła restauracje. No i firmę kateringową.

Jak przekonuje – zawód kucharza i scenografa mają wiele wspólnego. – Przede wszystkim to, że i kucharz, i scenograf chowają się przed publicznością tuż przed finałem, przed premierą – śmieje się Anna Wojtecka. No i fakt – ma rację. Bo gdy już dopracuje scenografię – spokojnie może zejść ze sceny. Na premierze tak naprawdę wcale nie jest już potrzebna. Tak samo jest z tworzeniem potraw. Zestawia składniki, smaki, gotuje i podaje gotowy talerz kelnerowi. To on już niesie potrawę gościom.

Zresztą ta praca w teatrze i gotowanie jakoś jej zawsze się tak dobrze komponowało. Znajdowała czas i na jedno, i na drugie. Lubiła też i jedno, i drugie Bo i jedno, i drugie, to zabawa zmysłami. Nie było więc powodu, by z czegokolwiek rezygnować.

Po kilkunastu latach spędzonych w Warszawie uświadomiła sobie jednak, że ma już dość wielkiego miasta. Namówiła partnera, namówiła córkę: wracamy do Białegostoku.

DAWNE MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ

– Ale okazało się, że i Białystok jest już dla nas za duży – śmieje się pani Ania. Pomyślała wtedy o Supraślu. A właściwie – przypomniała sobie. Bo o tym, by zamieszkać w tym miasteczku, po cichu marzyła od dawna.

– Supraśl zawsze był moim przystankiem dla wytchnienia duszy – opowiada. Tu zresztą przecież jest też teatr Wierszalin. A pani Ania, jeszcze przed laty, gdy po raz pierwszy zobaczyła Wierszalin na scenie, zaplanowała: będę z nimi pracować. O tych dawnych planach przypomniała jej babcia, gdy... No właśnie – gdy zaczęła pracę w Wierszalinie, jako plastyk oczywiście. Tę pracę w pracowni plastycznej wspomina cudownie: wspaniali ludzie, wspaniałe projekty, wspaniały czas.

– Ale Zajma cały czas mnie wzywała – przyznaje.

POMYSŁ NA ZAJMĘ

Pensjonat działał w Supraślu od lat. Ale działo się tu niewiele. Co jakiś czas komercyjne prezentacje garnków, czasem jakaś rodzinna uroczystość, czasem osiemnastka.

Chciałoby się, by działo się tu trochę więcej. Pomysł na Zajmę Ania miała już od dawna. – Znajomi, którzy przyjeżdżali tu z Polski, pytali: ile można jeść babkę i kiszkę – wspomina. Bo takie regionalne potrawy serwują restauracje w Supraślu.

Ania przyznaje: przepyszne. Ale wie, że gdy turysta do Supraśla przyjeżdża na tydzień, to po kilku dniach chciałby zjeść jednak coś innego. Postanowiła więc, że zrobi właśnie coś zupełnie innego.

Udało jej się w końcu namówić właściciela Zajmy, by jej podnajął lokal – i restaurację, i działający na piętrze pensjonat. Urządziła ją na swój sposób. Na ziołowo. W pensjonacie jest pokój lawendowy, jest tatarakowy, jest szałwiowy...

A na dole, w restauracji – bar, nad którym wisi kajak – zrobiony na specjalne zamówienie przez znajomego artystę.

– Łączy nam rzekę, las i całą naturę – wyjaśnia pani Anna.

Meble, też wykonane przez znajomych artystów, na sprzedaż. Na sprzedaż są też podlaskie specjały. Stoją sobie razem – herbatki, nalewki, owocowe przetwory, kremy, maceraty. Jest też pachnący preparat na biust – ukręciła go kelnerka Nataszka (ta, co tak pięknie śpiewa).

Na półkach i w kuchni mnóstwo innych wyrobów ludzi z Podlasia. W Zajmie jest i lawenda z Dworzyska, i piwo warzone przez pasjonata-piwowara z Zaścianek (Krzyś – jak mówi Ania – cudowny człowiek). No i są tu kwiatki z Gospodarstwa Ciwoniuki – przywożone w koszach, cięte specjalnie do każdego dania. To groszek, kiełki, nasturcje, szczawik zajęczy, bratek, bobik, nagietek, chaber. Już dziś zastanawiają się razem, co zrobić, by kwiaty na stołach Zajmy gościły i zimą.

Nad jednym ze stolików wisi podlaski pająk – upleciony z papieru na „powodzenie Zajmy". Stolików zresztą jest tu niewiele – bo COVID, bo bezpieczeństwo, bo takie czasy. – Bywa, że klienci zwracają nam uwagę, że zmieściłoby się tu jeszcze z pięć tych stolików. Może kiedyś – planuje Anna Wojtecka.

NA WSZYSTKO BĘDZIE CZAS

Znak od losu pani Ania dostała już na początku. Gdy zaczęli remont – wprowadzono lockdown. Z jednej strony – nie musieli się spieszyć. Wiedzieli, że mają czas, by wszystko przygotować jak trzeba. Z drugiej – nie wiedzieli, czy jest sens prowadzić te przygotowania Nie wiedzieli, co się jeszcze wydarzy.

Jest jeszcze trzecia strona. Ten remont bez pośpiechu był taki fajny. Pomóc przychodzili znajomi. Przy tym malowaniu ścian, skręcaniu szafek tyle było rozmów: ciekawych, ciepłych, przyjacielskich.

W końcu otworzyli I do Zajmy zaczęli ściągać goście i nowi pracownicy. Takich na stałe jest tu kilka osób, ale współpracowników – co niemiara. Są i aktorzy, i plastycy, i muzycy. Zawodowcy, ale i dzieciaki z liceów czy studenci. Nie ma tu głównego szefa, który ma decydujący głos. Każdy ma prawo wymyślić jakieś danie i wprowadzić je do karty – choć na jeden dzień. Dlatego zresztą i menu Zajmy tak bardzo się rozrosło. W planach było, że w karcie mają być trzy dania. Teraz jest ich około 10 – jak inaczej pogodzić tylu kucharzy?

– Cała aura Zajmy to praca wielu rąk i wielu głów – przyznaje Anna Wojtecka. I widać po niej, że bardzo, ale to bardzo taki stan rzeczy i taki tłok w Zajmie się jej podoba. Podoba się również gościom – którzy chętnie tu zaglądają. Ba! Bywa nawet, że nie ma tu wolnego stolika. – Wtedy prosimy, by goście poszli na spacer – uśmiecha się pani Anna. Gdy wracają – zwykle Zajma już może ich ugościć.

NIE SZTUKA OTWORZYĆ W SEZONIE

To powodzenie cieszy, bo Zajma w nowej odsłonie po raz pierwszy pokazała się dopiero 29 czerwca. – Ale nie sztuka otworzyć restaurację w sezonie – powtarza Anna Wojtecka. I planuje, co zrobi, by ta dobra passa trwała.

Tych planów ma mnóstwo. Niektóre już wciela w życie – już odbyło się tu kilka spotkań, koncertów, nawet transmisja spektaklu. Choć pani Ania zdaje się tego nie zauważać – wielu gości przychodzi tu także dla niej – do każdego zagada, z każdym pożartuje, podpowie, co jeszcze można zwiedzić w Supraślu. A jak ktoś ma chwilę, to i opowie o miasteczku. A oko ma niekiepskie. Wie, co tu się dzieje, o czym ludzie rozmawiają, kto ciekawy tu mieszka. Jej historiom daleko jednak to wścibskich plotek. Wszystkie są ciepłe, dobre, przyjazne. Takie jak Zajma. ■

Jak wakacje, to nad

Zalew Siemianówka to jedno z najczęściej wybieranych miejsc letniego odpoczynku przez mieszkańców gminy Michałowo i całego powiatu białostockiego. Przez ostatnie miesiące plaża w Rudni (gmina Michałowo) była miejscem wakacyjnego wypoczynku i wielu atrakcji. Tak jak co roku.

Wakacje nieubłaganie dobiegły końca, upały zastępują deszczowe dni. Tegoroczne lato było jednak wyjątkowe. Z obawy przed koronawirusem tylko niektórzy zdecydowali się na wakacje za granicą, a co za tym idzie – chętniej korzystaliśmy z lokalnych atrakcji. A tych niewątpliwie wiele dostarczył Zalew Siemianówka.

Turysta, który szuka kontaktu z przyrodą z dala od komercji, znajdzie tu wszystko: punkty widokowe (wieża widokowa i wiata ogniskowa we wsi Kruhlik, wieża widokowa w okolicy wsi Siemianówka, wieża widokowa Maruszka), plaże i pola biwakowe. Jezioro Siemianowskie to prawdziwy raj dla fanów sportów wodnych: kajakarstwa, pływania, żeglarstwa oraz windsurfingu czy kitesurfingu. Akwen to też idealne miejsce na łowy dla wędkarzy czy obserwacje ornitologiczne.

PLAŻA W RUDNI – LATO Z ATRAKCJAMI

Plaża w Rudni mieści się zaledwie

Zalewem Siemianówka

kilkanaście kilometrów od Michałowa, w otoczeniu przyrody. Rozległa plaża wita mieszkańców gminy i turystów żółtym piaskiem, parasolami i pomostami. Przy plaży jest spory parking, pole kempingowe i namiotowe, wiata oraz stoliki. Jest tu również wypożyczalnia sprzętu wodnego oraz mała gastronomia. A wokół las, który daje przyjemny cień oraz miejsce do spacerów i grzybobrania.

Przez całe wakacje plaża w Rudni obfitowała w letnie atrakcje. Kino „pod chmurką" oraz koncerty. Przez trzy letnie weekendy odbyły się trzy potańcówki: rock&rollowa, białoruska i discopolowa z muzyką na żywo oraz jedna zbiórka charytatywna – takie imprezy orgnizował Gminny Ośrodek Kultury w Michałowie w wakacyjne soboty i niedziele.

Wśród nich była m.in. „Potańcówka z Disco Polo na plaży w Rudni! – Gramy dla Kubusia!", na której gwiazdą wieczoru był Zenon Martyniuk. Potańcówka zgromadziła tłumy. Nasza relacja z tego koncertu – na str. 12.

Na początku sierpnia o atrakcje nad Siemianówką zadbało też Koło Gospodyń Wiejskich Sołectwa Bondary. W ramach realizowanego działania „Projekt Rudnia – dziedzictwo zatopionych wsi" organizatorzy przypomnieli lokalną historię. Była wystawa piktogramowych map, gra plenerowa, warsztaty plastyczne, wokalne i kulinarne, festiwal plażowy „Rudnia Projekt", koncerty pieśni i śpiewów obrzędowych. ■

KANCELARIA ADWOKACKA
Z SIEDZIBĄ W BIAŁYMSTOKU

ADWOKAT ANNA MAŁYSZKO
ADWOKAT EMILIA SIERGIEJUK

INFORMUJE O OTWARCIU FILII W
MICHAŁOWIE
PRZY UL. PLAC 11 LISTOPADA 15

WIĘCEJ INFORMACJI POD NUMEREM TEL.
+48 698 748 628 | +48 609 352 071

bia24
Sprzedasz – kupisz – odstąpisz
BEZPŁATNE
OGŁOSZENIA DROBNE
w Kurierze Sąsiedzkim Bia24
Napisz tekst do 120 znaków
i wyślij mailem: ks-teksty@bia24.pl
sms lub zadzwoń: 795-070-250

WRZEŚNIOWA PpremiERA I TEATRALNY WSCHÓD

We wrześniu w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku dwa wydarzenia: premiera spektaklu „Pensjonat Pana Bielańskiego" oraz festiwal teatralny „Kierunek Wschód IV".

„Pensjonat Pana Bielańskiego" to komedia autorstwa Herberta Kaluzy i Marka Gierszała, która powstała na podstawie sztuki „Pension Schöller" Carla Laufsa i Wilhelma Jacoby'ego. Akcja spektaklu rozgrywa się w Krakowie w czasach zaboru austriackiego. Główny bohater, Maurycy Stolnik – ziemianin z pobliskich Biadolin Szlacheckich, odwiedza krakowską metropolię. Zainspirowany notatką w gazecie, pragnie spędzić choćby jeden wieczór w krakowskim domu wariatów. A wszystko to, aby zaimponować znajomym z biadolińskiej karczmy. Jakie przygody na niego czekają? O tym widzowie przekonają się już we wrześniu.

Spektakl przygotował reżyser Marek Gierszał wraz z zespołem twórców, którzy są autorami jednego z największych hitów białostockiej sceny – komedii „Kogut w rosole". Premiera spektaklu miała się odbyć w marcu 2020, ale ze względu na pandemię odbędzie się w sobotę, 12 września, o godz. 19.00.

REPERTUAR WRZESIEŃ 2020:

- **12 września (sobota), godz. 19.00 – Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża / PREMIERA**
- 13 września (niedziela), godz. 18.00 – Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
- 19 września (sobota), godz. 18.00 – Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
- 20 września (niedziela), godz. 18.00 – Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
- 26 września (sobota), godz. 18.00 – Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
- 27 września (niedziela), godz. 18.00 – Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża

Bilety dostępne są na stronie instytucji: dramatyczny.pl, jak i w tradycyjnej formie – w kasie Teatru Dramatycznego czynnej od wtorku do soboty w godz. od 14.00 do 20.00 oraz w niedziele od 16.00 do 20.00.

KIERUNEK WSCHÓD IV

20 września rozpocznie się festiwal „Kierunek Wschód IV". Jest to jedno z najważniejszych organizowanych przez Teatr Dramatyczny wydarzeń artystycznych. Przegląd teatralny prezentujący kulturę pogranicza ma służyć zacieśnianiu współpracy z partnerami z zagranicy oraz z innymi teatrami i artystami z Polski. Tegoroczna edycja przeglądu będzie trwała **od 20 września do 2 października.**

Na festiwal „Kierunek Wschód" ze względu na trwający stan epidemii nie można było zaprosić zagranicznych zespołów, aby fizycznie zagościły na scenie Teatru im. Węgierki. Została zatem zmieniona formuła festiwalu i spektakle zagranicznych teatrów z Armenii, Białorusi, Gruzji, Litwy oraz Ukrainy będzie można zobaczyć online.

Na scenie Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku wystąpią teatry z Polski, natomiast w „Zmianie Klimatu" przy ul. Warszawskiej 6 będzie studio festiwalowe. Tam będą również prezentowane wszystkie transmisje ze spektakli online, a dotychczasowe miejsce spotkań zamieni się w strefę łączności z zagranicznymi artystami. **WSTĘP WOLNY** na wszystkie spektakle i transmisje festiwalu – wystarczy odebrać wcześniej bezpłatne wejściówki w Teatrze lub w Zmianie Klimatu.

Harmonogram Festiwalu „Kierunek Wschód IV":

- 20 września, godz. 17.00 – „Irańska konferencja" Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku / Narodowy Teatr Akademicki im. Janki Kupały w Mińsku (Polska/Białoruś) – wydarzenie online / Zmiana Klimatu
- 21 września, godz. 19:00 – „Satysfakcja wg Kupca Weneckiego" Teatr Dramatyczny im. Marii Zańkowieckiej we Lwowie (Ukraina) – wydarzenie online / Zmiana Klimatu
- 22 września, godz. 19:00 – „Trzech mężczyzn w krawatach i anioł Avto Varsimashvili – tragikomedia w jednym akcie (z nieprzewidywalnym zakończeniem)" Państwowy Teatr Dramatyczny Telavi im. Waży Pszaweli (Telawi, Gruzja) – wydarzenie online / Zmiana Klimatu
- 23 września, godz. 19:00 – „Ślub z wiatrem. Pieśń w jednym akcie" Republikański Teatr Białoruskiej Dramaturgii (Mińsk, Białoruś) – wydarzenie online / Zmiana Klimatu
- 24 września, godz. 18:00 – „Alicja po drugiej stronie lustra" Teatr PAPAHEMA (Częstochowa, Polska) – Scena Duża
- 26 września, godz. 17:00 – „Człowiek z Podolska" Teatr OKT (Wilno, Litwa) – wydarzenie online / Zmiana Klimatu
- 28 września, godz. 19:00 – „Dla Ryszarda III nie będzie miejsca" Narodowy Akademicki Teatr im. Gabriela Sundukyana (Erywań, Armenia) – wydarzenie online / Zmiana Klimatu
- 29 września, godz. 19:00 – „Bracia Karamazow" Teatr im Ludwika Solskiego w Tarnowie (Polska) – Scena Kameralna
- 30 września, godz. 19:00 – „Iwona, księżniczka Burgunda" Teatr im Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie (Polska) – Scena Duża
- 2 października, godz. 19:00 – „Samobójca" Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku (Polska) – Scena Duża

Teatr przypomina o wciąż obowiązującym reżimie sanitarnym. Liczba miejsc na przedstawienia jest ograniczona. Po wejściu do teatru widzowie zobowiązani będą do dezynfekcji rąk oraz zasłaniania nosa i ust.

bia 24

Wydawca: BIA24 Ewa Sokólska. **Redaktor naczelny:** Ewa Sokólska. **Zespół:** Andrzej Ciszewski, Agata Sakowicz, Agata Sawczenko, Piotr Woroniecki. **Redakcja:** redakcja@bia24.pl, tel. 795 070 250. **Reklama:** reklama@bia24.pl, tel. 730 130 337. **Druk:** 4brands Studio Reklamy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń ani za treść materiałów przekazanych do zamieszczenia przez innych autorów.

PROJEKT POLNE KWIATY
CZAS NA **POROSŁY**!

mdevelopment

www.mdevelopment.pl
Białystok, Rynek Kościuszki 15B lok.1, tel. 791 792 383, 791 792 362, 608 668 765

WODOCIĄGI MICHAŁOWO

- wykonanie przyłączy wodociągowych do działek, domów, nieruchomości
- wykonanie podłączeń do sieci kanalizacyjnej

WYKONUJEMY RÓWNIEŻ POTRZEBNĄ DOKUMNTACJE I ZAŁATWIAMY WSZELKIE SPRAWY ADMINISTRACYJNE, POZWOLENIA

tel: (85) 850 94 96
e-mail:
wodociagimichalowo@gmail.com

Usługi Geodezyjne

- Podziały nieruchomości
- Wznowienia znaków granicznych
- Mapy do celów projektowych
- Wytyczanie obiektów na gruncie(budynki, sieci, uzbrojenia terenu)
- Pomiary poinwentaryzacyjne (budynków, sieci uzbrojenia terenu)

tel: (85) 850 94 96

LAS • ROLNICTWO • BUDOWA

Firma Sorbus założona w 2006 roku ma przyjemność przedstawić Państwu jedną ze swoich ofert. Skierowana jest ona do prywatnych właścicieli lasow, rozpoczyna sie od fachowego doradztwa, wyznaczenia granic działki, odpowiedniej interpretacji zapisów wskazań gospodarczych w uproszczonym planie urządzania lasu lub jeśli go nie ma to określenie takich wskazań. Wykonanie zabiegów gospodarczych z należytą starannością w poszanowaniu indywidualnych osobliwości przyrodniczych znajdujących się na konkretnych działkach. Elastyczna i przejrzysta forma rozliczenia z możliwością odkupu pozyskanego drewna w najlepszych stawkach. Naszym atutem jest uprzejmość, profesjonalizm, wieloletnie doświadczenie, terminowość, kontakty i referencje (PGL LP, Orlen SA, PGE, IKEA, Mondi Świecie SA)

Usługi

- kompleksowa obsługa nieruchomości leśnej
- pozyskiwanie drewna
- najwyższe stawki w odkupie drewna
- produkcja i sprzedaż drewna kominkowego z możliwością dowozu
- rekultywacje gruntów zalesionych przywracające do stanu uprawy rolnej
- wycinka drzew i gałęzi przy liniach energetycznych
- zagospodarowanie terenów zielonych, zakładanie i utrzymanie zieleni
- pełne zagospodarowanie terenu pod inwestycje
- remonty dróg
- usługi warsztatowe oraz bieżące naprawy sprzętu
- doradztwo rolnicze
- multi-agencja ubezpieczeniowa

PARK MASZYNOWY:

Las

- zestawy harwester – forwarder
- środki do zrywki drewna
- rębak
- specjalistyczny transport, własny tabor samochodowy do przewozu drewna i jego pochodnych

Rolnictwo

- kosiarki bijakowe
- profesjonalne pługi
- siewnik
- mini traktorek z osprzętem do prac ogrodowych

Budowa

- spycharka gąsiennicowa
- samochody ciężarowe z naczepą wywrotką
- koparko ładowarka
- ładowarki teleskopowe
- sprzęt brukarski
- zagęszczarki gruntu

Każdy właściciel nieruchomości leśnej zostanie przez nas kompleksowo obsłużony

tel. 501 554 371
Kobylanka 43, 16-050 Michałowo

www.sorbus.pl